



RADOSNA...

...bo ma zaproszenie i partnera

NA BAL PRASY

Który odbędzie się 6 lutego w salach LDK.

Ci, którzy nie nabyli jeszcze zaproszenia (rozumiemy sytuację) przed pierwszym mogą to uczynić codziennie w godzinach od 15 do 18 w sekretariacie Redakcji „Wiadomości”, Legnica, Rynek 50/51.

Na balu Prasy wystąpi znana piosenkarka radia i telewizji **HALINA KUNICKA** oraz... patrz str. 8.



Mówią:
— Cóż, decydujący rok!
Informują:
— Rozstrzygnie czy dotrzymamy terminów czy też nie.

Wiedzą:
— Gra idzie o wielką stawkę! Jaką?

Powszechnie wiadomo, że górnicy — wynika to z ich zobowiązań, jakie podjęli dla uczczenia IV Zjazdu partii — chcą na koniec 1966 roku przygotować 25 proc. docelowej zdolności produkcji z kopalni „Lubina”, a w rok później z kopalni „Polkowice”. Oznacza to, że w tym roku budownictwo nowego zagłębia miedziowego powinno zgłębić łącznie dwa i pół kilometra gotowych szybów oraz 5250 metrów sześciennych komór. Mówiąc inaczej, dzienne postępy prac na obu kopalniach powinny być zamykać — traktując oczywiście rzecz statystycznie — prawie 7 mb gotowego szybu (przeszło 208 mb szybów w stosunku miesięcznym).

Czy jest to sprawa łatwa? Spójrzmy może najpierw na tabelę:

Rok	Ilość szybów w budowie	Ilość zgłębionych metrów
1960	1	9,0
1961	3	350,3
1962	5	762,7
1963	8	1.156,0
1964	11	1.704,2
Razem:	11	3.982,2

Wynika z niej, że o ilości metrów — poza całym łańcuszkiem ważnych spraw, o których za chwilę — decyduje także ilość „przodków”. I choć ta nie ulega już zmianie (11 frontów robót załania sprawę budowy „Lubina”

Romuald Nader

Ofensywa w metrach mierzona

i „Polkowice”), to jednak nie sposób nie pamiętać, że dwa szyby, tak zwane P-V i P-VI, „weszyli” do głębin dopiero pod koniec ubiegłego roku.

Więc czy jest to sprawa łatwa? Przyjrzyjmy się może jeszcze ubiegłorocznym wynikom choćby jednej tylko kopalni — polkowickiej.

Szyb	Plan w mb	Wykonanie w mb
P-I	179	268,34
P-II	233	311,88
P-III	239	345,93
P-IV	74	132,76
P-V	5	82,58
P-VI	5	24,29
Razem:	725	1.165,78

Już pobieżny rzut oka na tabelę przekona nas, że górnicy fedrowali tu na piątę z plusem, zgłębiać aż 440,78 mb szybów ponad plan. Wynika z niej także, że w nowym zagłębiu miedziowym mamy do czynienia — jak to już niejednokrotnie pisaliśmy — z dzielną załogą, jakiej mogą pozazdrościć inne kopalnie. Która — choć wie, że sprawa nie należy do rzędu łatwych — nie rzuca słów na wiatr: chce dotrzymać terminów. I wierzy, że zrobi wszystko, aby tego dopiąć.

A LE SAME chęci, to, oczywiście, za mało. Wiedzą tu o tym dobrze. Pamiętali więc o wszystkim, o każdym choćby drobnym szczególe. O właściwym i terminowym spływie materiałów i sprzętu. Np. już obecnie Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń Rud Miedzi posiada w swych aktach szereg potwierdzeń na terminową dostawę urządzeń. Wkrótce przedsiębiorstwo otrzyma 18 radzieckich 10-tonowych wywrotek, które pozwolą zażegnać kłopoty z odwozem urobku. Posiada potwierdzone zamówienia na wszystkie potrzebne materiały, łącznie z tymi, których dostawy w ubiegłym roku sprawiały trochę kłopotu. Więc cement, piasek, grys, tubingi... Jest jednak małe „ale”. Są:

SPRAWY DO ZAŁATWIENIA

M OŻE po kolei: Oto od dłuższego już czasu górnicy narzekają na złą komunikację. Na popularne tutaj „tramwaje”, które dowożą ich na poszczególne szyby. Niejednokro-

tnie zdarza się, że są one poddawane z dużym opóźnieniem. Nierzadko są one główną przyczyną spóźnień górników na szychę. „Tramwaje” te ponadto nie są ogrzewane, co — zwłaszcza teraz — na pewno nie należy do przyjemności. Myślę głównie o powrocie z szychy, która, jak wiemy, kończy się przecież kąpielą w laźni.

Nie pomyślano dotychczas także choćby o skromnej wiać, pod którą mogliby skryć się górnicy czekający na autobus. Zapomniano również o oświetleniu plaży, sprzed którego odjeżdżają na poszczególne szyby autobusy.

Najsmutniejsze jednak jest to, że o tych sprawach — jak dotychczas — tylko się mówi i pisze.

Jest także drugi problem, nie mniej ważny, który wreszcie czas chyba definitywnie załatwić. Idzie o stołówkę górniczą na osiedlu „D”, która ostatnio — w oczach budowniczych — awansowała do rangi baru znajdującego się w Kłaju. Holduje się tutaj zasadzie:

im mniej zestawów obiadowych tym mniej pracy. I na wszelki wypadek oferuje się wszystkim np. po befsztyku na przemian z kotletem. Coś tu chyba „nie gra”. Wszak z założenia wynika, że jest to stołówka dla budowniczych nowego zagłębia miedziowego. Jadłojadnia, w której powinno się pamiętać nie tylko o jakości, ale również o różnorodności potraw. No, choćby takiej, z jaką mamy do czynienia w każdej szanującej się restauracji.

Są to sprawy ważne i jako takich nie sposób odkładać ad acta. Mówić, że „jakoś to be”. Pamiętając o tym, że czas zweryfikował tu terminy: „za kilka lat”, „w niedalekiej przyszłości”.

Dyktuje dni, które się liczą, rozstrzygną, załatwią. Więc każde ogniwo całego złożonego mechanizmu — nie wyłączając stołówki i dojazdu na szyby — musi funkcjonować bez zgrzytów.

ROMUALD NADER



Koleżeńska pomoc

fol. Mierzwiński

WIADOMOŚCI

TYGODNIK ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO

Nr. 5 (409) Rok XII

29 stycznia — 4 lutego 1965 r.

CENA 1.50 zł

Zdzisław Grontkowski

Z KULĄ U NOGI

LEGNICKIE
KONTRASTY

20 STYCZNIA w kronice wydarzeń klubu „Merkury” zanotowano: znowu potop! Pomieszczenie oznaczone tabliczką z napisem „męski” zalane nieczystościami po kostki.

Następnego dnia „potop” usta-

pił. Z samego rana zjawił się hydraulik i przeczyścił otwór ściekowy. Awarię usunięto w ciągu kilkunastu minut, ale czekano na to kilkanaście dni. Wiadomo było, że coś wisi w powietrzu. Istotnie na dzień 21 stycznia, godz. 18 wyznaczono posiedzenie tzw. społecznej rady klubu z udziałem dyrektorów, 2 księgowych oraz aktywu społecznego zainteresowanych zakładów, przedstawicieli LTRK i przewodniczącego Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Włóknarzy w Lubaniu.

Ci, którzy interesowali się życiem klubu i którym dopiekała martwość tej placówki, nabrali otuchy. Może wreszcie coś się zmieni, może klub ożyje i na wzór innych zacznie być naprawdę dobrą placówką kulturalną. Na tym zebraniu miały zapadnąć ważne decyzje, takie jak zmiana rady klubu, nawiązanie porozumienia między zainteresowanymi zakładami produkcyjnymi, omówienie i zatwierdzenie planu pracy itp.

Decyzje takie nie zapadły. Przeszło czterogodzinna jałowa dyskusja, prowadzona pod patronatem przewodniczącego Zarządu Okręgowego ZZWL nie dała żadnych rezultatów. Nie wybrano nowej społecznej rady klubu, nie uzgodniono sprawy zaległych składek członkowskich, nie zatwierdzono programu działalności klubu. Słowem — poprzestano na bezowocnym gadulstwie, na przelewaniu z pustego w próżne.

I „Merkury” będzie dalej świecił pustkami.

DWA KLUBY

M OŻNA zacząć jak w bajce o Kopciuszku. Miasto ma m. in. dwa kluby, z których jeden jest ładny i wygodny ale opuszczony, zaniedbany i zapomniany. Drugi mniej wygodny, ale wypielegnowany, wypieszczony, cieszący się niesłabnącym powodzeniem. Pierwszy to „Merkury”, klub m. in. 5.150 włóknarzy leg-

nickich. Drugi, „Parnasik”, klub 2 tysięcy spółdzielców legnickich.

Wiemy, że zakłady pracy mają specjalny fundusz przeznaczony na prowadzenie własnych placówek kulturalno-oświatowych, wynoszący 80 zł „na głowę” jednego pracownika rocznie. Za te pieniądze społeczna rada i kierownictwo klubu ma prawo i obowiązek zakupić imprezy artystyczne i rozrywkowe lub opłacić koszty działalności własnych zespołów artystycznych. Niezależnie od tego zakład pracy może przeznaczyć znaczne kwoty z funduszu zakładowego na zakup urządzeń i sprzętu, na remonty, naprawy, konserwacje itp.

Jak przedstawia się sytuacja finansowa w tych klubach?

„Parnasik” jest wspierany finansowo przez dwa tysiące spółdzielców, co pomnożone przez 80 zł daje rocznie 160 tys. zł. Ogółem preliminarz wydatków na rok 1965 zamyka się kwotą 250 tys. zł. W „Parnasiku” jest czysto, ciepło, nowoczesnie i gustownie; jest telewizor, są bilardy, jest nowa grająca szafa, są ciekawe imprezy, odczyty, quizy, zgadywanki, spotkania z literatami, aktorami itp. W „Parnasiku” bawili ostatnio zespół Wągabundy z Koterbska, Wysocka i Kobiela, był Holoubek, Rudzki. W sumie „szafa gra” i ta z płytami i w ogóle.

„Merkurego” utrzymuje m. in. 5.150 pracowników przemysłu włókienniczego kwotą 412 tys. zł. Preliminarz wydatków na rok 1965 wynosi aż 523 tys. zł. (w roku ub. wydano 530 tys. zł.). I za te pieniądze niewiele się tam mądrego dzieje.

Jakże biednie wypadł przy tym porównaniu „Parnasik”, jakże ubogo i głupio żyje w porównaniu z „Parnasikiem” „Merkury”. Bo w ogóle to z pieniżkami dzieją się jakieś czary. „Parnasik” ma fundusze na opłacenie występu artystycznego, odczytu, ciekawej prelekcji, spotkania z wybitnymi artystami itp. W klubie „Merkury” nie ma pieniędzy na opłacenie takich imprez. Ba, są krowody z przysłowiową już pastą do podłogi, z zaangażowaniem palacza, doprowadzeniem do stanu używalności ubikacji z... no, prawie ze wszystkim. „Merkury” jest niekochanym dzieckiem a tzw. społeczna rada klubu i zakład wiodący — im. H. Sawickiej — oraz pozostałe: „Milana”, LZPO, Zakłady Energetyczne, Zakłady Poligraficzne i LPB nie troszczą się o klub. Podobno nie warto bawić się w ojcowanie. MPRB wycofuje się z tego interesu a inne zakłady również pragną opuścić uciążliwą „rodzinę”. No bo płacić trzeba a korzyści prawie żadnej.

„MY NA TO NIE POJDIEMY”

K TO DECYDUJE o życiu klubu? Społeczna rada i tzw. zakład wiodący, którym jest zakład im. H. Sawickiej. Oni są właścicielami budynku, oni finansują działalność tej placówki.

Co robiła rada w roku 1964? Prawie nic a już na pewno niewiele. Przyznał to z rozbijającą szczerością przewodniczący rady ob. Gaweł, pracownik pionu gospodarczego zakładów im. H. Sawickiej prosiąc o „dymisję”. Z tą opinią zgoda (Dokończenie na str. 2)

Protest

W ZWIĄZKU z haniebną decyzją rządu Niemieckiej Republiki Federalnej o uznaniu za przedawnione zbrodni dokonanych w latach 1939-1945 przez hitlerowskich ślepaczy z SS, Gestapo i Wehrmachtu, ja, Andrzej Bialecki, były więzień polityczny obozu w Buchenwaldzie i Flossenbürgu, syn zamordowanego w Oświęcimiu Tadeusza Bialeckiego, brat zamordowanych tamże: Jana Bialeckiego, Barbary Bialeckiej, Teresy Bialeckiej, Kamili Marii Bialeckiej i Jeanny Kulakowskiej, brat ocalałych z kaźni hitlerowskich w Brzezince — Jadwigi z Bialeckich Kłossowskiej i Marii z Bialeckich Kowalskiej.

SLUBUJE uroczyste na krew i pamięć moich Najdroższych, Przyjaciół i Znajomych, pomordowanych i zmarłych w więzieniach i obozach hitlerowskich, wychować troje moich dzieci w pełnej świadomości ohydy postępowania władz hitlerowskich w stosunku do wszystkich ludzi dezaprobuujących ich zbrodniczą ideologię.

SLUBUJE wychowywać, jako nauczyciel, pokolenia młodych Polek i Polaków w pełnej odradzie do odradzających się w NRF i na świecie ciemnych sił rasistowskich i faszystowskich.

SLUBUJE jako bibliotekarz sieci bibliotek powszechnych — włożyć cały wysiłek w rozpowszechnianie literatury uświadamiającej społeczeństwo polskie o dokonanych zbrodniach na narodzie polskim i innych narodach, zarówno przez hitlerowskich „Kulturträgerów”, jak i współcześnie żyjących podpalaczy świata w Europie i Ameryce.

SLUBOWANIA moje dokonam, świadomy słuszości nęustającej walki każdego człowieka o spokój rosnących pokoleń, o przyjaźń wszystkich ludzi na świecie, o radosną przyszłość.

Z sesji PMRN

Statystycznie i krytycznie

W CZASIE sesji MRN, która miała miejsce 27 stycznia — ojcowie miasta w bardzo obszernym bilansie spraw wiążących się z życiem legnickim, mówili nie tylko o sukcesach gospodarczych Legnicy, ale również o kłopotach, niedomaganiach i trudnościach, których w minionym 4-letnim okresie nie zdołano usunąć.

Wszystkie sprawy, wszystkie problemy duże, średnie i małe znalazły tu swe odbicie. Jest tych spraw wiele. Dziś omówimy tylko niektóre. Przed tym jednak mała statystyka.

1 stycznia 1961 r. było nas 65097, a w dniu 1 stycznia 1965 r. liczba legniczan wynosiła 71150 osób. A zatem przybyło nas prawie 6 tys. W tym samym czasie wartość produkcji przemysłowej w Legnicy wzrosła z 1943 mln. zł. do 2950 mln. zł., zaś liczba pracujących zwiększyła się o 3945 osób.

KOBIET ZA DUŻO, MEZCZYŹN ZA MAŁO
NAJWIĘCEJ kłopotu było z zatrudnieniem kobiet, których jest ciągle za dużo. Zorganizowano więc 16 kursów, na których 505 kobiet zdobyło kwalifikacje zawodowe.

Szkolenie kosztowało blisko 900 tys. zł. Wygospodarowano wiele miejsc pracy dla kobiet. W rezultacie tych zabiegów liczba zatrudnionych kobiet wzrosła o 662, zaś pracę chałupniczą otrzymało 665. Są możliwości zatrudnienia w chałupnictwie jeszcze 200 kobiet. Tu warto dodać, że obecnie w wydziale zatrudnienia zarejestrowanych jest tylko 225 kobiet poszukujących pracy, a w roku 1961 było ich 550.

Cierpimy na brak mężczyzn. W roku 1961 na jednego zarejestrowanego oczekiwano 36 wolnych miejsc pracy. A pod koniec 1964 r. aż 77 rozmaitych stanowisk w przemyśle, kolejnictwie, budownictwie. Deficyt mężczyzn na legnickim rynku pracy zaczyna się kurczyć dopiero w latach 1966-1970, kiedy młodzież osiągnie tzw. wiek produkcyjny.

A JAK MIESZKAMY?

ZARÓWNO w ocenie Prezydium MRN, jak i w opinii legniczan mieszka się u nas nie najlepiej. Mamy obecnie 51 500 izb. W ostatnich czterech latach oddano do użytku 2 284 izby, ale w tym samym czasie wypało z eksploatacji 825 izb, a jak już pisaliśmy, przybyło nas prawie 6 tys. Dlatego też w roku 1961 statystycznie 1,3 mieszkańca miało do dys-

pozycji 1 izbę. Teraz tę samą izbę musi zajmować 1,38 mieszkańca.

Władze miejskie podjęły ostatnio energiczne kroki, aby nie dopuścić do opóźnień i zaniedbań w budownictwie mieszkaniowym. Jakoś roboty budowlanych jakkolwiek uległa pewnej poprawie, nadal jednak — zdaniem gospodarzy miasta — budzi zastrzeżenia. Szczególnie kłopotliwe są instalacje c.o., za co mamy pretensję do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Instalacji Sanitarnych. Ciągłe jeszcze istnieje w budownictwie wygodna metoda oddawania robót „do kawałka”. Napierw mieszkanka, po dwóch latach sklepy (jak to ma miejsce w Ryńku), a zagospodarowanie zaplecza domów ciągle jest odsuwane na plan dalszy. Władze miejscowe wykluczają na przyszłość ten wygodny dla wykonawcy sposób prowadzenia budowy i będą domagały się kompleksowego przekazywania inwestycji mieszkaniowych. Prezydium MRN w ostatnim czasie poczyniło wiele posunięć, aby usprawnić działalność MPRB.

W roku 1964 wszystkie budynki mieszkalne zostały poddane przeglądowi technicznemu. Oczywiście w wielu mieszkaniach potrzebne są remonty, które muszą wykonać sami lokatorzy i będzie się tego od nich wymagać.

Przebudowa dużych mieszkań na mniejsze postępuje zbyt powoli. W ubiegłych dwóch latach przebudowano tylko 26 lokali. W planach na rok bieżący przewidziano podział na mniejsze 30 mieszkań.

W 500 budynkach mieszkalnych jest grzyb. W roku 1964 na roboty odrzybieniowe wydano 384 tys. zł., a w roku bieżącym na walkę z grzybem przeznaczono 2 500 tys. zł.

Nawet te bardzo skrócone informacje dobitnie świadczą o tym, że ojcowie miasta z całym obiektywizmem oceniają problem gospodarcze i społeczne Legnicy i czynią duże wysiłki, aby uzyskać dalszą poprawę warunków życia w naszej kochanej Dwudziestolacie.

K. FRANUSZ

Kłopoty z planem

PROCHOWICKIE Zakłady Białoskórnicze „Renifer” nie wykonywały planu. Należałoby w tym miejscu nieć albo pretensję, albo wysłuchać głosu kierownictwa zakładu.

Wybraliśmy drugą ewentualność i chyba słuszną.

Prochowicki „Renifer” powstał z dwu małych zakładów garbarskich, które w czasie wojny zatrudniały 50 osób. W 1945 r. obydwa warsztaty przeleża państwo. Pierwsza załoga liczyła 30 osób. W ciągu lat nastąpił dynamiczny rozwój. Zakład zwiększył ośmiokrotnie zatrudnienie ludzi. Można by przypuszczać, że w związku z tym nie powinno być kłopotów z planem. Ale spójrzmy okiem krytycznego obserwatora. Co widzimy? Stary zużyty park maszynowy. To jeden z czynników opóźniających wykonanie planu. Drugim, nie mniej ważnym jest nieterminowość dostaw zarówno surowców (skóry), jak i chemikaliów.

Ponieważ w obydwu wypadkach „Renifer” w dużej mierze zależy od dostawców zagranicznych, którzy od czasu do czasu strajkują (włoscy kolejarze) lub mają na własnym podwórku małą lub większą rewoltę (jak np. Brazylijczycy), powstają poważne przeszkody, które uniemożliwiają wykonanie planu. W roku 1964 zakład miał takich martwych dni aż 43. Mimo tego załoga „Renifera” uzyskała wysoki, bo aż 92 proc. liczący wskaźnik wykonania planu.

Należą się więc chyba słowa pochwały, a nie nagan.

(Pik)

Prochowska Tysiąclatka

W lutym br. ruszy w Prochowicach nowa szkoła tysiąclatka. Dotychczasowy stary budynek nie mogąc pomieścić wszystkich dzieci „edukować” na dwie zmiany. Nowy budynek rozwiąże te problemy. Do budynku starej szkoły zostanie przeniesiona SPB (Szkoła Przemysłobienia Rolniczego), która dotychczas korzystała z lokum Domu Kultury.

Pik.

Noworoczna porcja radości

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci wspólnie z Młodzieżowym Domem Kultury zorganizowało niedawno noworoczną choinkę dla dzieci osieroconych lub zaniedbanych przez rodziców. Wszystkie legnickie szkoły podstawowe przysłały na zabawę po kilkoro swych wychowanków. W sumie zebrało się 200 dzieci. Grała

orkiestra, była loteria, tańce, podwieczorek i „słodkie” podarki. Rozbawiona dziatw opiekowali się instruktorzy z MDK i działacze legnickiego Zarządu TPD, którzy nie szczędzą trudu i pracy, aby tym dzieciom było wesoło i lepiej.

EFKA

Reporter Relacjonuje

WYSTAWA NIEZNAJĘCYCH PLASTYKI

Muzeum w Legnicy apeluje do władz, instytucji i przedsiębiorstw, oraz osób prywatnych o zgłaszanie znajomości się w ich posiadaniu polskich prac malarskich i graficznych, bez względu na czasokres ich pochodzenia, na wystawę, która będzie zorganizowana w ramach obchodu XX-lecia wyzwolenia Dolnego Śląska.

Jednocześnie kierownictwo Muzeum prosi wszystkich zainteresowanych o łaskawe informowanie o miejscach, w których znajdują się wymienione dzieła sztuki.

Zgłoszenia najlepiej składać telefonicznie (49-49) w godz. od 8 do 15.

W TROSCIE O MŁODYCH RZEMIEŚLNIKÓW

21 bm. przy udziale przedstawicieli organizacji młodzieżowych, oraz przewodniczących gromadzkich rad narodowych, jak również kierownictwa przedsiębiorstw budowlanych, wydział budownictwa i architektury Prezydium PRN przedstawił swoje zamierzenia w zakresie kształcenia młodych rzemieślników w szkole na terenie całego powiatu.

Przewidywane są przede wszystkim szkolenia murarzy, stolarzy, dekarzy i hydraulików.

Program kursu obejmuje roczne szkolenie teoretyczne połączone z praktyką na budowach w okresie letnim.

O ZABEZPIECZENIE MIENIA SPOŁECZNEGO

Pod koniec bm. planowane jest posiedzenie specjalnej sesji Prezydium PRN, na której omówiony będzie problem zabezpieczenia mienia społecznego.

W sesji uczestniczyć będą przedstawiciele prokuratury i Komendy Wojewódzkiej MO.

KOMITET PRZECIWPÓWODZIOWY DZIAŁA

Dokonano już uzupełnienia składu komitetu przeciwpowodziowego, którego pierwsze posiedzenie odbędzie się w początkach lutego.

Na posiedzeniu tym komitet dokona oceny przebiegu akcji przeciwpowodziowej w roku ubiegłym, oraz oceny stanu technicznego sprzętu w powiecie legnickim.

ZAJĘŁA I MIEJSCE

Jak nas poinformował sekretarz Zarządu Powiatowego ZMW tow. Laszkiewicz, Legnica zajęła 1 miejsce w województwie w zakresie działalności Ochotniczych Hufców Pracy.

ZŁOT TRAKTORZYSTÓW

W pierwszej połowie lutego z inicjatywy Zarządu Powiatowego ZMW odbędzie się zlot traktorzystów, na którym dokonana jest podsumowania wyników akcji współzawodnictwa i wydairności pracy.

Ponadto przynawane będą zaszczytne tytuły Brygad Pracy Socjalistycznej.

SN — QUIZ 20 LAT DOLNEGO ŚLĄSKA

Młodzież legnickiego Studium Nauki i Kultury przetrwała w kołach ZMW zorganizowaną quiz pod hasłem 20 lat Dolnego Śląska. Regulamin quizu przewiduje trzy stopnie eliminacji. Ufundowano cenne nagrody.

Woka.

Legnicka organizacja Stronnictwa Demokratycznego przed VIII Kongresem

VIII Kongres Stronnictwa Demokratycznego odbędzie się w Warszawie w dniach od 8 do 11 lutego b.r. Przedkongresowa działalność stronnictwa koncentrowała się wokół dyskusji nad projektem wytycznych programowych wypracowanych przez Centralny Komitet, cała organizacja bilansuje swoje wyniki pracy za okres od VII Kongresu tj. od roku 1961. Członków Stronnictwa Demokratycznego można spotkać we wszystkich organizacjach społecznych, gospodarczych i kulturalnych i z powierzonych im zadań wywiązują się ku zadowoleniu społeczeństwa. W istniejących warunkach stronnictwo ma gwarancję pełnego rozwoju. Toteż w ostatnich czasach znacznie wzrosły jego szeregi i pod względem liczby członków i ogniw organizacyjnych zajmuje drugie miejsce po Wrocławiu. Legnicka organizacja to duży i prężny ośrodek Stronnictwa Demokratycznego. Jedną z form pracy jest klub dyskusyjny, którego zadaniem jest analiza wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych, tak w skali światowej, jak i krajowej oraz naszej legnickiej.

Legnicka organizacja Stronnictwa Demokratycznego w poszczególnych kołach wybrała 17 delegatów na wojewódzką konferencję, która z kolei wyłoniła delegatów na Kongres. Legnicę będzie na VIII Kongresie reprezentował przewodniczący Komitetu SD, wiceprzewodniczący Prezydium MRN kol. Stanisław Jamroz.

Dla uczczenia VIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, członkowie podjęli wiele czynów społecznych, które sięgają kwoty 150 tys. zł. Oprócz spraw związanych z VIII Kongresem, Stronnictwo Demokra-

tyczne wspólnie z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą oraz Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym bierze jak najbardziej żywy udział w pracach przygotowawczych do obchodu XX rocznicy wyzwolenia ziem legnickich.

K. Trentowski

PHM-200

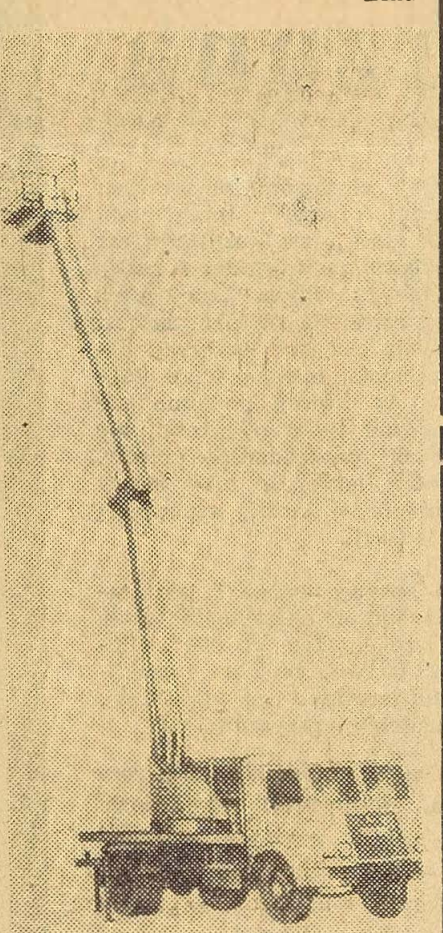
Wokół placu Wilsona ustawily się liczne grupy przygodnych obserwatorów. Na placu warczy motor dziwnego dźwięku wyrastającego z żółtej ciężarówki. Kilkunastometrowy podnośnik zakończony jest pomostem otoczonym siatką. W tej przewiewnej kabinie widać stojącego człowieka. Dźwig porusza się w różne strony, prostuje się lub zgina, a pasażer kabiny manipuluje coś przy lampach zawieszonych na placu. Manewrem „żurawia” przyglądają się również pracownicy Zakładów Energetycznych, toteż po chwili dowiadują się wszystkiego o tej technicznej nowości.

Podnośnik hydrauliczny montażowy — PHM-200 zainstalowany na samochodzie „Star-20” wyprodukowany jest w kraju i służy do naprawy i konserwacji linii energetycznych. Na tym dźwigu można wygodnie dotrzeć do różnych punktów świetlnych na ulicy, sprawdzić co trzeba i naprawić. Dotychczas energetycy przy konserwacji i naprawach linii elektrycznych posługiwali się składaną drabiną, niewygodną i niebezpieczną. Na dłuższy czas blokowali jeźnię, bo drabinę trzeba było przesuwać. Nieraz bywało, że się złamała...

Podnośnik PHM-200 w dniu 19 stycznia odbywał swój debiut w Legnicy i jest dopiero drugim „egzemplarzem” tego rodzaju na Dolnym Śląsku.

Od tego dnia drabiny legnickich energetyków poszły do lamusa.

EFKA



Dla kandydatów na wyższe uczelnie

Uniwersytet Robotniczy ZMS w Legnicy organizuje kursy przygotowawcze na wyższe uczelnie — na wydziały Politechniki i Wyższej Szkoły Ekonomicznej. Kursy rozpoczyna się w styczniu br.

Wykładać będą doświadczeni specjaliści z legnickich szkół średnich. Opłaty przystępne. Zapisy przyjmuje sekretariat UR ZMS w Legnicy, ul. Rewolucji Październikowej nr 1 pokój 3 lub 6.

Zachęcamy wszystkich pragnących podjąć studia, by skorzystali z tej formy przygotowania się do egzaminu. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc radzimy się nie spieszyć.

Wolra

Tragedia rodziców ale dlaczego?

Posterunek Milicji Obywatelskiej w Prochowicach w dniu 12 stycznia br. został zaalarmowany przez Janę Hordona, że około godz. 12 jej syn popełnił samobójstwo, wieszając się na strychu własnego domu. Dochodzenie prowadzone przez funkcjonariuszy nie ustaliło przyczyn samobójstwa.

Pik

Z kula u nogi

(Dokończenie ze str. 1)

zili się wszyscy zebrani. Pomimo to „dymisji” nie udzielono. Wiodnie wszyscy doszli do wniosku, że lepiej smaczyć się dalej w tym samym sosie niedoświadczenia i nierobstwa.

Kiedy zapytano dlaczego „Parnasik” może sprowadzać artystów z Warszawy a „Merkury” nie — administrator odpowiedział: „my na to nigdy nie pójdziemy”.

To oświadczenie zostało gorąco poparte przez przedstawicieli związków zawodowych i tak pogrzebano jeden z dobrych sposobów przyćmienia do klubu szerokiej rzeszy bywalców, robotników i pracowników zainteresowanych zakładem.

Krótko o gospodarności w „Merkurym”. W roku ubiegłym prelimitowano wydatki na sumę 423.400 złotych a wydano 418 tys. zł. Z tego olbrzymią część środków na meble i remonty a tylko znikomą sumę przeznaczono na działalność kulturalno-rozrywkową. A ile — to

tego nikt dokładnie nie wie. I choć prawie cały fundusz pochłonęły wydatki administracyjne, w klubie jest brudno, brak jest mebli w piwnicy — przytulnym zakątku „Merkurego”, uszkodzone są drzwi wejściowe, wyłamane klepki w parkiecie, ściana szczytowa, w której pękła rura kanalizacyjna obrasta grzybem a nieczystości spływają do piwnicy zatrzymując powietrze. To tylko krótki rejestr zaniedbań rzucających się w oczy, że świadczących o administratorze — Zakładach im. H. Sawickiej.

Czy zakład nie może przyznać dodatkowych kwot — pytamy głównego księgowego Zakładów im. H. Sawickiej — na bieżące naprawy i wyposażenie klubu?

— Możemy wyasygnować na ten cel nawet milion złotych, ale pod warunkiem, że klub będzie należał wyłącznie do nas.

A więc tu jest pies pogrzebany. Względnie ambicjonalne i przywata zaciążyły na życiu klubu, skazały go na powolne konanie.

Zdzisław Gronkowski

ZNACIE bajkę o Czarnym Wilku? Nie? To postuchajcie... To jest dobry wilk. Bez niego marzyłbyśmy... tupali zniechęconymi nogami na śniegu, narzekali na dystrybucję... Tu gdzie jesteśmy, maszyny zwane „wilkami” drą, szarpia i tarmoszą na strzępki surowiec, z którego powstaną wytworne botki. A dlaczego „czarny”? Bo aż ciemno od kurzu i pyłu w pomieszczeniu, gdzie pracują ich żarłoczne paszcze.

Praca tutaj należy do najcięższych. Pół roku, to norma czasu, po upływie której pracownicy obsługujący „wilków”, przenieszeni zostają do innej, lżejszej roboty.

Stąd surowiec rusza w dalszą drogę po fabryce. Jest miedlon, czesany, prasowany, nawilgocany, suszony, poddawany najwysłusznym przeróbkom — aby w dalszym etapie znów, go pokrojono, sklejono, przyszyto i wreszcie wulkanicznie spojono. Chyba dosyć jak na jedną parę „tatrzanek”?

PÓŁTORA roku temu Złotoryjskie Zakłady Włóknofilowych odwiedził dziennikarz „Wiadomości”. Rok temu była tu komisja z udziałem przedstawicieli KC PZPR, resortowego Ministerstwa, Komitetu Powiatowego. Czy dużo się zmieniło od tego czasu w fabryce?

Złotoryjskie zakłady produkują 5.770 par obuwia włóknofilowego dziennie. W roku bieżącym rynek otrzyma około 1.600 tys. par. Planuje się ponadto pewną ilość na eksport. Od 1958 r. tj. od chwili, gdy fabryka przeszła z produkcji kapeluszy na produkcję obuwia włóknofilowego — notuje się coroczny, choć niewielki wzrost produkcji. Ale czy ze spokojem można powiedzieć, że jest dobrze?

— No, dobrze. A wobec tego kto nam dyktuje modę? Jak wygląda wzorcowina tego olbrzymiego zakładu? Oddział, który decyduje w czym będziemy chodzić, co wyeksportujemy? Pytam o plastyka. Czy jest?

— Nie, nie ma.
— Więc kto?
— Jednoosobową komórką wzorcową kieruje długoletni pracownik, doskonały fachowiec. Ma trzy pracownice fizyczne do pomocy... Brak etatów...
— A wykształcenie?
— Podstawowe.

Więc z kadrami nie jest dobrze. Co prawda od września ub. roku, pod presją odległej Warszawy i pod naciskiem miejscowych władz — zaczęto to i owo. Od 1.IX. ub. r. pięć studentów fundowanych — przy czym absolwentów oczekiwać można dopiero za pięć lat. Od 1.IX. ub. r. — 24 dziewczęta umieszczone na 1 roku Wydziału Obuwniczego Miedzyzakładowej Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Kilkanaście osób z załogi niezbyt chętnie uzupełnia podstawowe wykształcenie.

PRZECZODZIMY do hal produkcyjnych. Obszerne, widne. Długie szeregi stanowisk roboczych. Na ścianach afisze propagujące czystość osobistą: „Mój ręce”.

— Ale gdzie? Niedostatek umywalni, brak chociażby jednej łazienki, gdzie pracownicy mogliby wziąć ciepłą kąpiel, wreszcie za mała ilość ubikacji. Tych braków nie da się usunąć bez istotnych nakładów — to fakt. Ale zakłady „idą” nieprzerwanie od 1946 roku!

Wreszcie świetlica. Typowa sala „zebrań”. Kilkanaście stołów, krzeseł, jest nawet telewizor, ale... Ale nie się tu nie dzieje. Wieje pustką i chłodem.

L
E
S
Ł
A
W

290 milionów nadal bez decyzji

M
I
L
I
O
N
O
W

WMARCU 1964 r. zamieściłem na łamach „Wiadomości” artykuł pn. „290 milionów czeka na decyzję”. Przypomnę pokrótce jego treść. Otóż chodziło o to, że Wrocławskie Zakłady Metalurgiczne, prowadzące m.in. Fabrykę Pieców Blaszanych w Jaworze, zamierzają podjąć produkcję pieców ogrzewczych dla mieszkań w nowym i starym budownictwie. Próbą serię już wyprodukowano, piec jest minimalnych rozmiarów i swym kształtem przypomina telewizor „Sznaragd”; może być malowany na różne barwy. A co najważniejsze spala zaledwie 2-3 kg węgla utrzymując w danym pomieszczeniu ciepło do 12 godzin. Cena detaliczna pieca wynosi około 1500 zł. Wrocławskie Zakłady Metalurgiczne są zdolne produkować do 300 tysięcy takich pieców w ciągu roku. Dzięki temu można zaoszczędzić dziesiątki tysięcy ton węgla, którego nasza gospodarka potrzebuje coraz więcej.

Na przeszkodzie stoi wyłącznie brak odpowiednich pomieszczeń, bowiem obiekty Fabryki Pieców w Jaworze są ciasne i przestarzałe. Wyszukano dwie koncepcje — budowa nowych hal obok fabryki albo przekazanie Wrocławskiemu Zakładowi Metalurgicznemu obiektu zajmowanego przez zakład lniarski w Polkowicach, podległy Świebodzińskim Zakładom Przemysłu Lniarskiego.

Lepsza byłaby druga możliwość, ponieważ zakład lniarski w Polkowicach zajmuje obiekt o powierzchni 15 tys. m kwadr. i załedwie w połowie go wykorzystuje. Nie całkowicie wykorzystane są także inne zakłady lniarskie w sąsiednim powiecie kamiennoogórskim. Przeniesienie bolkowskiej lniarni nie przysporzyłoby żadnej szkody, ponieważ Wrocławskie Zakłady Metalurgiczne zatrudnią z miejsca 800-osobową załogę. Ba, powiększą ją nawet do 1700 pracowników.

Dyrektor WZM Stanisław Pruszyński twierdzi, że w ciągu 6 miesięcy od chwili uzyskania obiektu mogłaby ruszyć pierwsza produkcja, a za niecałe dwa lata uzyskałoby się produkcję docelową — 300 tysięcy pieców rocznie. Rozruch fabryki pochłonie nie więcej jak kilkaset tysięcy złotych, a jej całkowite zagospodarowanie najwyżej kilkanaście milionów złotych.

OPOTRZEBIE szybkiego rozpoczęcia produkcji tego typu pieców ogrzewczych świadczy fakt, że decyzją wicepremiera tow. Eugeniusza Szyra (zarządzenie nr 39/62, z dnia 22 lutego 1962 r.) powołano międzyresortową komisję w sprawie oszczędności zużycia węgla przez ludność. Komisja doszła do wniosku, że trzeba zbudować specjalną fabrykę produkującą piece ogrzewcze. Koszt budowy takiej fabryki miał wynieść 290 mln. zł.

Po co wydawać te pieniądze? Po co czekać kilka lat, aż fabryka będzie wybudowana? Przecież Wrocławskie Zakłady Metalurgiczne mogłyby jeszcze w tym roku rozpocząć produkcję, a w ciągu następnej zimy piece ogrzewałyby już mieszkania.

Tego samego zdania są przedstawiciele władz powiatowych w Jaworze. I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, tow. Tadeusz Fopławski, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej, inż. Konopek i dyrektor fabryki Stanisław Pruszyński udali się swego czasu w tej sprawie do Warszawy. Odwiedzili m. in. Urząd Rady Ministrów, Minister-

stwo Przemysłu Ciężkiego i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego.

Wszędzie przyznano rację towarzyszącemu z Jawora, który przyjechał z logicznymi propozycjami, wszędzie obiecywano pomoc. Przepraszam — nie wszędzie. W Ministerstwie Przemysłu Lekkiego oświadczone, że obiekt w Polkowicach nie oddadzą nikomu. Oświadczone, że fabryka zostanie całkowicie wykorzystana i zatrudni się dodatkowych pracowników. Jak by w odpowiedzi na to zapewnienie od 1 stycznia br. liczba załogi... została zmniejszona.

WŁADZE powiatowe w Jaworze nie dają za wygraną i będą w dalszym ciągu czynić starania, aby obiekt w Polkowicach został przekazany Wrocławskiemu Zakładowi Metalurgicznemu. Przemawia o tym interes gospodarki kraju oraz powiatu. Dzięki zatrudnieniu 1700 osób przy produkcji pieców problem zatrudnienia w okresie najbliższej 5-letki byłby całkowicie rozwiązany.

Lesław Miller

Czarny wilk

Nietrudno się zorientować, że złotoryjskie zakłady są monopolistą w swojej branży, skupiając ogromną większość produkcji krajowej i na eksport. Od sprawności rąk tych setek kobiet (70 proc. załogi stanowią kobiety), od kierunku i jakości produkcji, zależy czy i w co zaopatrzymy się w dziedzinie obuwia na zimę.

AWIĘC przypatrzmy się bliżej fabryce. Dające milionowe zyski zakłady — zatrudniają 916 pracowników. Cokolwiek i w jakiegokolwiek ilości zostanie tu wyprodukowane — rynek wewnętrzny wchłonie bez śladu; choć — i to jest już chyba pierwszym ostrzeżeniem — notuje się wzrastające coraz bardziej ilości reklamacji.

Zacznijmy jednak od podstaw, od kadry. Na 916 osób personelu tylko jedna posiada wyższe studia branżowe. (Bo trudno zaliczyć do pozycji „wyższe studia” w zrozumieniu branży — radcę prawnego, czy inżyniera-elektryka).

— Może zatrudnienie absolwentów średnich szkół zawodowych — pytamy kierownika kadry.

— Średnie wykształcenie posiada ogółem 15 osób: 7 ukończyło technikum włókiennicze, 4 ekonomiczne, 1 mechaniczne i 3 ogólnokształcące. I jeszcze mistrzowie: jest ich 11. Dwóch ma średnie wykształcenie (technikum farbiarskie i samochodowe), siedmiu — podstawowe, dwóch — niepełne podstawowe.

Nie wszędzie jest źle. Zakłady posiadają własne przedszkole, ambulatorium, gabinet dentystryczny. W lecie organizowano zbiorowe wycieczki, istnieje realny projekt urządzenia własnego ośrodka wczasowego, zakupiono z funduszu zakładowego kilka mieszkań.

Zakłady posiadają oddanych

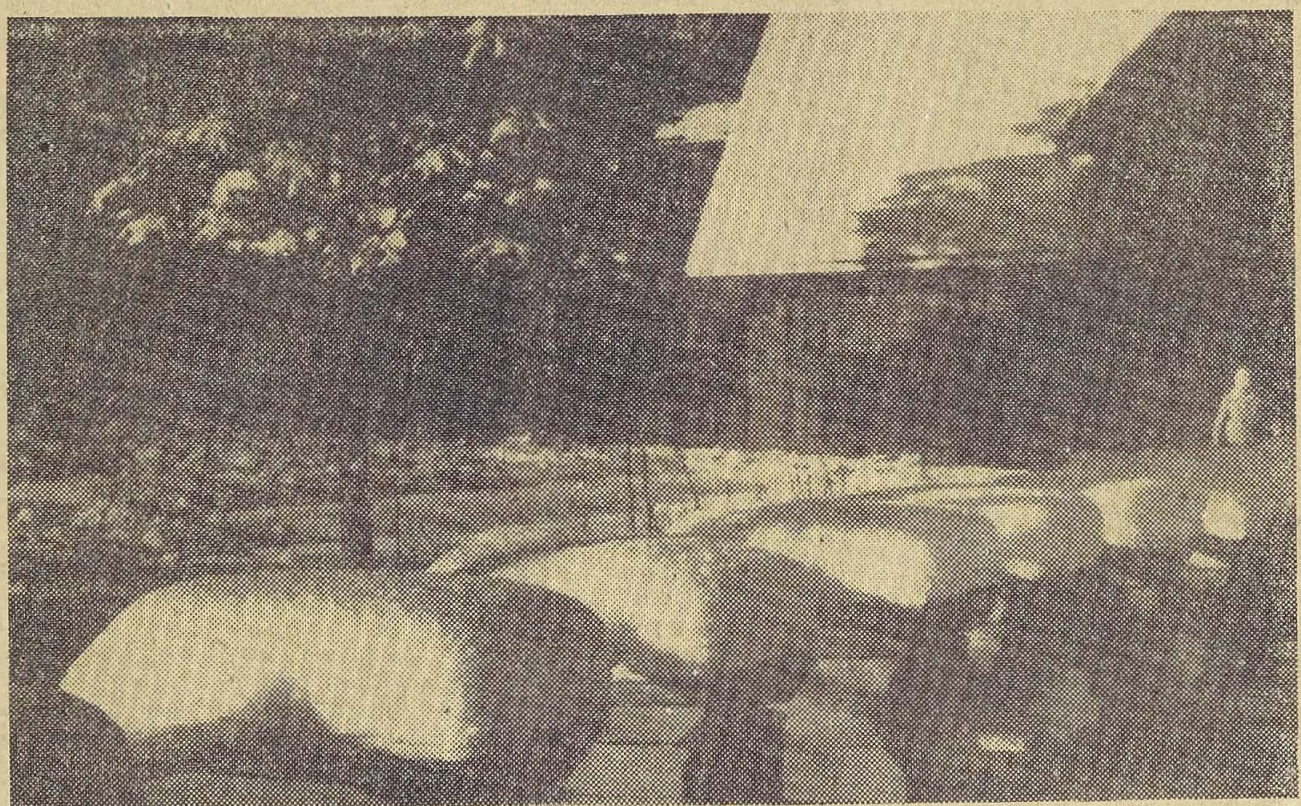
pracowników zatrudnionych od 1946 roku, troszczących się o produkcję, o dobro fabryki jak o własne. Spośród wielu wymienić trzeba choć tych „najstarszych”: Celinę Krygier, podmiestrza produkcji szytej, St. Wąsuszaka — elektryka, St. Waciaka, kierownika produkcji, czy Teofila Waciaka, tokarza.

Na pewno są i duże osiągnię-

cia. Ale czy wykorzystano wszystkie możliwości? Czy starano się radykalnie poprawić sytuację kadrową? Warunki higieny pracy? Zmodernizować maksymalnie produkcję?

Chyba nie. I na to właśnie czekają zakłady. Czekają załoga. Czarny wilk czeka.

HENRYK JAGODZIŃSKI
KAZIMIERZ RYCHŁOWSKI



Ule w zimowym śnie...

fot. Drankowski

Grzegorz Zarzycki

WPAŹDZIERNIKU 1963 roku w nrze 40 „Wiadomości” pisałem:

W sklepie MHD nr 31 przy ul. Środkowej przeważono 10 toreb z cukrem (po 1 kg) paczkowanych mechanicznie w magazynie nr 4 WPHS w Legnicy. Torby są krojone maszynowo. Wyjeliśmy je z worków zaplombowanych przez hurtownię i przed chwilą dostarczonych do sklepu. I co się okazało? Choć na każdej torbie wydrukowano: waga netto 1 kg, każda z toreb waży 1 kg wraz z opakowaniem. Ponieważ torba waży dokładnie 1 dkg, tzn., że konsument otrzymuje tylko 99 dkg cukru.

Magazyn WPHS nr 4 paczkuje dziennie 6-8 ton cukru. Jeśli przyjąć średnią 7 ton, to

Kawa z cukrem

„czysty” zysk dzienny wynosi 70 kg cukru wartości 840 zł.

W odpowiedzi na naszą relację usłyszeliśmy wiele przykrych słów od zainteresowanych kierowników hurtowni w Legnicy i we Wrocławiu. Wszyscy mieli do nas pretensję, że „bezpodstawnie” oskarżamy uczciwych pracowników hurtowni o przywłaszczanie własności społecznej.

12 stycznia br. kierownik Wydziału Handlu Przyrządów MRN w Legnicy zgłosił oficerowi dyżurnemu Komendy Po-

wiatowej MO, że w trzech sklepach detalicznych sprawdzono wagę kawy ziarnistej paczkowanej w hurtowni WPHS w Legnicy. W każdej paczce brakowało od 0,25 do 0,5 dkg kawy. Na torebkach widniała pieczęć „paczkarnia zespół nr 2”. Szybka interwencja funkcjonariuszy MO doprowadziła do znalezienia do wykrycia przyczyny braku kawy w torebkach. Pracownicy WPHS Maria Iwańczyk i Stefania Gall zatrudnione w paczkarni w zespole nr 2 nie dowodziły kawy

i nadwyżkę przywłaszczyły sobie, zabierając ją do domu. Rewizja w mieszkaniach Iwańczyk i Gall ujawniła, że Maria Iwańczyk przywłaszczyła sobie 10,1 kg kawy ziarnistej, 12 paczek kawy po 100 gramów, 2 paczki po 50 gramów, 166 oryginalnych torebek do kawy i 129 banderolek. W mieszkaniu Gall znaleziono 3,3 kg kawy, 2 paczki po 100 gramów i 235 oryginalnych torebek.

Iwańczyk i Gall tłumaczyły, że pochodzącą z nadwyżek kawy przywłaszczyły sobie, aby

pokryć w przyszłości ewentualne braki. Po co im były potrzebne oryginalne torebki i banderolki oraz zszywacz do torebek — nie potrafiły wyjaśnić.

Iwańczyk i Gall zostały dyscyplinarnie zwolnione z pracy w hurtowni WPHS, a MO prze kazalo sprawę do prokuratury. Będą one oskarżone z ustawy z dnia 18 czerwca 1959 roku. Ustawa I par. I o przywłaszczeniu mienia społecznego.

I tak do cukru, o którym pisałem w 1963 r. doszła jeszcze kawa. Tym razem MO posiada dowody i sprawcy będą musieli ponieść surową karę.

GRZEGORZ ZARZYCKI

W obronie konsumenta

z tego, iż plany rozwojowe układane są dla poszczególnych jednostek administracyjnych tzn. powiatów oraz województw. Nikt zatem nie prowadzi dotychczas statystyki i ewidencji osobno dla kilku powiatów. Poszczególne dane dotyczą albo całości województwa albo też z osobna każdego powiatu. Po wtóre w grę wchodzi również niebagatelny czynnik — z reguły bardzo pozytywny — kioremu na imię patriotyzm lokalny. W najogólniejszych zarysach sprawada się on do tego, że zarówno radni jak i działacze oraz aktywi gospodarczy w pierwszym rzędzie zwracają uwagę na potrzeby własnego terenu — wychodząc ze skądinąd słusznego założenia, iż obszar powiatu jest zarazem obszarem ich kompetencji i odpowiedzialności.

Podobnych argumentów „na nie” da się odnaleźć z pewnością więcej.

Wydaje się wszakże, iż myśl, aby mimo to — mimo wszystkich ewentualnych oporów i trudności — skoordynować perspektywiczne plany rozwojowe 5 powiatów Zagłębia Miedziowego jest ideą głęboko słuszną o dużej randze społecznej.

Przemawiają za tym przede wszystkim okoliczności natury gospodarczej. Pięć powiatów Zagłębia — Legnica, Lubin, Bolesławiec, Złotoryja i Jawor — niezależnie od tego, iż są admi-

(Dokończenie na str. 5)

Jaworska dwudziestolatka

WIADOMOŚCI Z AGŁĘBIA

BYŁO to dokładnie 15 września 1945 roku. W Jaworze zdołano już uruchomić sporo prywatnych kramików i knajpek, natomiast jeden z lokali w rynku przeznaczono na sklep spółdzielczy. Tak powstała pierwsza placówka handlowa Powiatowej Spółdzielni Spożywców kierowana przez Mieczysława Tokarskiego (obecnie wiceprezes PSS). W pierwszym dniu oferowano klientom... 500 kg ziemniaków.

Mijały lata, jaworska PSS wyszła z okresu raczkowania i zaczęła otwierać coraz więcej

placówek. Pierwszym prezesem PSS był Józef Czubler, drugim Antoni Ferber (obecnie dyrektor Wrocławskich Zakładów Gastronomicznych), trzecim w 1954 roku został Jan Spaleniak, który pełni swoją funkcję do dnia dzisiejszego. Inni założyciele PSS — Aleksander Skowronski i Bolesław Kurdek — są obecnie działaczami Rady Spółdzielczej.

Tak więc we wrześniu jaworska PSS skończy 20 lat, ale obchody jubileuszu zaczęły się już niedługo i zostaną włączone do XX-lecia wyzwolenia miasta. Z

okazji jubileuszu spółdzielnia zorganizuje się akademie, na której omówi dotychczasowe osiągnięcia i trudności. W części artystycznej wystąpią zespoły klubu spółdzielczego.

Dziś Powszechna Spółdzielnia Spożywców jest największym pionem handlowym w Jaworze. Administruje ona 47 sklepami, trzema restauracjami i kawiarnią „Ratuszową”, zakładem wyrobów garmażeryjnych, 4 piekarniami i ciastkarnią (budynki na duży i nowoczesny piekarni adaptuje się przy ul. Limanowskiego), wirtuoznią wod

gazowych i zakładem masarskim z rzeźnią. Pracuje tu łącznie 280 osób, zatrudnia się także 14 uczniów przygotowujących się do zawodu piekarza, sprzedawcy sklepowego, kucharza i cukiernika.

Nieobce były PSS sprawy kultury. Przeszło 10 lat temu założono klub spółdzielczy, który urządził dziesiątki różnych imprez, wystawił wiele premier dramatycznych i estradowych, prowadzi świetny balet, urządza kursy itp. Założycielem i duszą klubu jest Zbigniew Lech, który całym sercem poświęca się pracy kulturalnej.

Nie sposób przy okazji pominąć innych ludzi związanych od lat ze spółdzielnią. 17—20 lat pracują w jaworskiej PSS: Jadwiga Słowik (kier. sklepu nr 1; tego który wystartował od 500 kg ziemniaków, obecnie obroty roczne wynoszą tu 5 mln zł; Kazimierz Trajdos, Stanisław Gulewicz, Aleksandra Nieć, Edmund Januchowski, Stanisław Bryzek, Bronisław Dyszewicz, Stanisław Węgiel i wielu innych.

Jubileusze — jednej z najstarszych PSS na Dolnym Śląsku — życzymy dalszych sukcesów i rozwoju na korzyść konsumentów.

LESŁAW MILLER

Jaworskie piece na eksport?

Od grudnia ubiegłego roku Fabryka Pieców Blaszanych w Jaworze produkuje kucharki węglowe zwane „Adelajdą”. Są one bardziej nowoczesne i łatwiejsze od kucharek dotychczas wytwarzanych przez zakład. W roku bieżącym rzuci się na rynek krajowy 52 tysiące kucharek.

Kierownictwo zakładów pertraktuje z przedsiębiorcami w sprawie rozpoczęcia produkcji i wysyłania na eksport dużych kucharek węglowych. Próbną serię wyprodukują się w II kwartale br. i jeśli kucharki spodoba się odbiorcom, rozpocznie się produkcję seryjną.

Kwarcyt - szamota - glinki ceramiczne

BOLEŚLAWIECKIE Zakłady Materiałów Ogniotrwałych należą do jednych z większych zakładów na terenie miasta. Na 13 wyrobiskach znajdujących się w pobliżu Bolesławca zakłady eksploatują cenny kamień zwany kwarcyt (105 tysięcy ton rocznie). Wydobytą kwarcyt wędruje do Chorzowa i huty w Łaziskach, gdzie jest zmielony i służy następnie jako półfabrykat do wyrobów krzemionkowych, stosowanych do sklepienia pieców martenowskich w hutach.

Zakłady zajmują się nie tylko wydobyciem kwarcytu, są jednym z nielicznych w kraju, które produkują wyroby szamotowe do pieców piekarniczych i ogrzewczych (wypala się je w pobliskiej Czernej i Zbylitowie). Ponieważ szamota jest materiałem deficytowym, postanowiono rozbudować zakłady w Czernej, gdzie w 1967 roku ruszy drugi piec. Dzięki temu roczna produkcja tych materiałów wzrośnie do 40 tysięcy ton, dzięki czemu pokryte zostanie krajowe zapotrzebowanie.

Wreszcie trzeci dział Bolesławieckich Zakładów Materiałów Ogniotrwałych to wydobywanie glin ceramicznych. Kopalnia znajduje się w Czerwonej Wodzie, rocznie daje ona 3 tysiące ton gliny. Zamierza

Przygotowują się do reformy szkolnej

JAK wiadomo, od września 1966 r. wprowadzona zostanie w życie reforma szkolnictwa podstawowego, przedłużająca naukę o jeden rok.

W powiecie jaworskim już od dawna czyni się przygotowania do nowego systemu szkolnego. Jak się dowiadujemy, w Wydziale Oświaty PRN szkoły ośmioklasowe będą w 38 miejscowościach, w pozostałych natomiast szkoły czteroklasowe. Ale sieć szkolnictwa jest tak rozplanowana, że uczniowie klas V—VIII dochodzący do szkół w sąsiednich wsiach, nie będą przekraczali 3 km. Wzrośnie liczba nauczycieli z 320 do 350.

REJESTRACJA MIECZYŹNY ROČNIKA 1937

Dziś (29 stycznia) odbędzie się pierwsza rejestracja przedpochorowych męczenników narodowych w 1937 r. w GRN Parowa (tow. bolesławiecki) 1-4 lutego w ARN Bolesławieckim, 10. 11. w Wykrotach, 17. 11. w Zembrzydowej, 15. 11. w Gołszewie, 17. 11. w Kórnicy 19. 11. w Dąbrowie, 22. 11. w Gromadzie i 25. 11. w Bolesławieckim. Rejestracja rozpoczyna się codziennie o godzinie 7, przedpochorowi winni posiadać przy sobie dokument urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne. Podania jedynych żyjących rodzin o odroczone służby wojskowej należy kierować do poszczególnych Rad Narodowych najpóźniej do 23 lutego.

NIE TAŚI JAK NAZWISKO

Grzywna 2 tysięcy złotych karano kolegium karną administracyjną Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu 22-letniego Mieczysława Anioła. Zarzucono mu, że we wsi Miłków wywołał po planem awanturę i zezepiał przechodniów na ulicy.

„MIŁOŚĆ ANNY” NA SCENIE PDK

Zespół teatralny Powiatowego Domu Kultury w Jaworze przygotowuje sztukę „Miłość Anny”, w reżyserii Alojzego Łabusia. Jej akcja toczy się w okresie ostatniej wojny. Premiera przewidziana jest w pierwszych dniach lutego. Poza Jaworem sztuka zostanie wystawiona także w większych miejscowościach powiatu — Bolesławie, Męcinie itp.

„PRAKTYCZNA PANI” W CHOJNOWIE?

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Złotoryi zamierza uruchomić jeszcze jeden punkt usługowy pn. „Praktyczna Pani”. Powstanie on w pierwszym półroczu br. w Chojnowie. Placówka będzie prowadziła porady z zakresu kosmetyki, fryzjerstwa, gotowania i niecierpienia sztytu. Zorganizuje się także różne kursy dla kobiet.

NIEPOPRAWNY

25-letni mieszkaniec wsi Czernej Józef Pastusiek urządził awanturę na zabawie tanecznej w swojej wsi. Odpowiadał za to przed kolegium karną administracyjną Powiatowej Rady Narodowej w Bolesławcu i został skazany na 800 zł grzywny. Jednak owa kara niewiele mu pomogła, na następnej zabawie Pastusiek wywołał jeszcze większą awanturę. Tym razem skazano go na 1 tysiąc zł grzywny. Ale i tu nie przestraszył młodego chulajana. Narodził się po raz drugi i za to posiedzi miesiąc w areszcie.

Opracował: (L. M.)

5 minut rozmowy z dyr. MHD w Bolesławcu, Ludwikiem Żmudą

— Panie dyrektorze, co przyniesie przedsiębiorstwu rok bieżący? — Z tym pytaniem zwracamy się do dyrektora Miejskiego Handlu Detalicznego w Bolesławcu, Ludwika Żmudy.

— Poddamy modernizacji 18 placówek, które wyremontujemy i zakupimy im bardziej nowoczesne wyposażenie. Władze miejskie obiecują nam 8 lokali z nowego budownictwa w rejonie ul. Asnyka. Ale będą one gotowe dopiero w 1968 r., natomiast w br. przygotowujemy projekt dekoracji wnętrza i ewentualnie zakupimy część urządzeń. W lokalach tych otworzymy sklepy spożywcze i z artykułami przemysłowymi. Powiększymy o sąsiedni lokal sklep „1001 drobiazgów” w rynku oraz otworzymy sklep w różnych towarach, w których będą się zaopatrywały wyłącznie instytucje.

— Sklepy po modernizowaniu na pewno będą ładniejsze, ale czy zostaną także lepiej zaopatrzone?

— Robimy co możemy, aby zadowolić klientów. Nie zadowalamy się tym co dostaniemy z hurtowni, szu-

kamy atrakcyjnego towaru w różnych spółdzielniach pracy, w zakładach przemysłu terenowego, mamy kontakty z innymi województwami.

— A co nowego przewidujecie w ramach usług?

— W sklepie sportowym uruchomimy na własną wypożyczalnię sprzętu turystycznego i sportowego. Za niedużą opłatą można będzie pozyczyć namioty, pliki, rowery itp.

(L. M.)

Dziś



Fragmēt rynku w Bolesławcu

a 20 lat temu

Bolesławiec został wyzwolony w lutym 1945 r. Już w pierwszych dniach wolności zaczęli tu przyjeżdżać i osiedlać się Polacy. Jednym z nich był autor naszych zdjęć — Alojzy Skorupa, który sfotografował moment odgruzowywania ulic. Zresztą zniszczone były nie tylko drogi, w gruzach leżała większość domów mieszkalnych.

Miasto pod polską administracją zaczęło się szybko odbudowywać i rozrastać. Dziś gród nad Bohrem stał się jednym z najpiękniejszych miast w Polsce. Zdjęcia z Bolesławca do 4 części pojawiały się na łamach „Wiadomości”, a oto kolejne spojrzenie na rynek obiektywem Alojzego Skorupy.

(temil)

Fot. A. Skorupa

Bolesławiec, ul. Dąbrowskiego.

List z terenu

„Calypso” na zimno

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Czy Pan odwiedza kawiarnię „Calypso” w Złotoryi? Dlaczego pytamy? Otóż kiedy na dworze termometr wskazuje kilka stopni poniżej zera — trudno w lokalu wysiedzieć. Ostatecznie chodzenie do kawiarni to przyjemność i wypoczynek, a kto lubi wypoczywać trzęsąc się z zimna?

Czyżby PSS lekceważyła swoje obowiązki i nie chciała pająć? Pół siły Panie Redaktorze, ale katorżnicy są ledwo ciepłe. Okazuje się, że winę za to ponosi grupa remontowa PZOS, która zakładała instalację centralnego ogrzewania. Mechanicy z PZOS zaczęli widać widocznie, bo jeśli w kotłach się słabo pali i termometr obok tego kotła wskazuje 60 stopni — w kawiarni jest zimno. Kiedy palacz naloży więcej koks i temperatura dojdzie do 80 stopni w kawiarni zaczyna być coraz cieplej, ale za to... w szatni z sufitu wydobywa się gorąca woda i zalewa ściany. Ot czary, Panie Redaktorze!

I jeszcze jedno, warto już pomyśleć o założeniu urządzeń wentylacyjnych lub tak przebudować okna by można je było otwierać. W kawiarni jest wietrznie i ciemno od dymu. Nic dziwnego, skoro uchodzi on tylko wówczas kiedy klienci uchodzą lub wychodzą z lokalu.

Z kawiarnianym powołaniem!

ZYCZLIWY

U LICZKI starego miasta, nowa architektura, "naszyny" i ludzie, surowe piękno staliowych konstrukcji — oto tematyka zdjęć wystawionych obecnie w „Parnasiku”. Międzyzakładowym Klubie Spółdzielców.

Prace swe prezentują fotoreporterzy „Gazety Robotniczej” — Mieczysław Dolega i Stanisław Wolniak, Tadeusz Drankowski ze „Słowa Polskiego” oraz Franciszek Morawski — fotoreporter „Żołnierza Ludu”.

Fotografia prasowa jest niewątpliwie jedną z najtrudniejszych dziedzin fotografii. Od fotoreportera bowiem, wymaga się bezwzględnej poprawności technicznej, a także dostrzegania wartości kompozycyjnych — umiejętnego „wyważenia” corazu. Fotoreporter ma jednak poza tym wychwytywać z życia momenty charakterystyczne, mówiące o epoce, miejscu czy wydarzeniu. Zdjęcie takie, poza wartością

Dolny Śląsk w fotografii prasowej

artystyczną, musi o czymś wyrazić nie mówiąc, musi być krótkim reportażem, nie tylko ilustrować tekst, lecz często go zastępować.

TADEUSZ DRANKOWSKI interesuje zarówno człowieka jak i architekturę, a także metalowe konstrukcje linii wysokiego napięcia, które niczym klamry spinają fragmenty współczesnego pejzażu. Ciekawym przykładem przeciwstawienia dramatycznie powyginałych galezi prostej metalowej konstrukcji jest „Maszt telewizyjny na Słęży”.

Całkowicie inny rodzaj widzenia prezentuje Drankowski w „Koszykach” — zdjęciu, w którym do słonecznych uchwytych został moment ruchu. Jasno oświetlone postacie pracy skonstruowane są z bardzo ciemnym tłem. Oświetlona kula piłki i jasne plamy lamp, uderzająco „ole” elementów kompozycyjnych.

W pracach Mieczysława Dolegi przeważają motywy architektoniczne. Na szczególną uwagę zasługują prace pt. „Wrocław-Gajowice”, w której tematem jest sama architektura — nowe domy układające się

w abstrakcyjną nieomal kompozycję, zbliżoną do obrazów Mondriana. Stara architektura i ludzie na jej tle to „Młody Bolesławiec II” i „W starym zaułku”.

Wśród zdjęć STANISŁAWA WOLNIEWICZA wyróżnia się „GPR w akcji” — doskonała technicznie, nastrojowa fotografia.

Bardzo nastrojowe są również zdjęcia zaprezentowane przez fotoreportera „Żołnierza Ludu”, FRANCISZKA MORAWSKIEGO. Uchwycenie nastroju nie zawsze jednak w parze z wartością artystyczną pracy. Słabszy wydaje się być „Podulanki”, na pierwszy plan zaś wysuwa się pełna dynamizmu praca pt. „Naprzód”.

Milusiński sztuki fotograficznej, którzy nie zdają obelżyć wystaw w „Parnasiku”, będą mogli ją zobaczyć w Międzyzakładowym Klubie Spółdzielców przy ul. Józefa 7, gdzie będzie ona eksponowana od 4. II. br.

JANINA STASIAK



NA NASZYCH EKRAANACH

„Z POWODU KOBIECY”

KROLOWA KRYSZYNA

Scenariusz: Nina Companecz i Michel Deville.
Reżyseria: Michel Deville.

Produkcja francuska, rok 1962.

Filmy Michela Deville'a — obok znanych naszym widzom utworów De Broki — tworzą wyraźny komediowy nurt „nowej fali” — bardzo francuski, nawiązujący do najlepszych tradycji literatury, dramatu i kina. We wszystkich swoich dotychczasowych czterech filmach Deville łączy umiejętnie sensacyjną fabulę z delikatną analizą psychologiczną postaci i doskonałą umiejętnością tworzenia intymnej atmosfery. Przy tym dał się on już poznać przede wszystkim jako znawca kobiecej psychiki. Deville obsadził swoich filmów dobrą gromadką młodych, głośnych gwiazd „nowej fali”. Jedną z ról w tym filmie Deville powierzył np. Mylene Demongeot, która i tym razem udowodniła, że pomimo młodego wieku jest dojrzałą aktorką. W pozostałych rolach zobaczymy: byłego męża B.B. — J. Charriera w roli czującego młodzieńca, kochającego życie, śmiech i kobiety, Marię Laforet, Jill Haworth, Juliette Mayniel i innych.

Scenariusz: Salko Viertel, Margaret F. Lewine i H. M. Harwood.
Reżyseria: Rouben Mamoulian.
Produkcja amerykańska, rok 1933.

„Królowa Krystyna” jest filmem o charakterze dramatu historycznego i była jednym z trzech obrazów reprezentujących Stany Zjednoczone na drugim Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Wenecji, przelo brała udział w nagrodzie zbiorowej dla najlepszego zestawu filmów. Ta ocena nie dodaje wiele splendoru do poprzednich sukcesów filmów Greta Garbo, która stała wówczas u szczytu sławy. Dlatego też, jak pisze J. Toeplitz w swej „Historii sztuki filmowej” wszystkie filmy, w których występowała, należy ocenić nie jako filmy reżyserów, lecz jako jej filmy.

Obejrzenie „Królowej Krystyny” można by sobie darować, gdyby nie udział w nim Greta Garbo. Wspomnieć należy, że „Królowa Krystyna” jest pierwszym dwukolorowym filmem wielkiej aktorki i że dopiero trzeci dwukolorowy film „Anna Karenina” przyniósł jej uznanie.

Wicz.

Doc. dr Józef Panasewicz

Świat wokół nas

Cybernetyka w naukach lekarskich

W DZIEDZINIE nauk lekarskich można wyróżnić obecnie dwa kierunki badawcze: biochemiczny i biocybernetyczny, wiążący się ściśle z zagadnieniami cybernetyki technicznej. Cybernetyka, nauka o ogólnych prawach sterowania i łączności, powstała przed 16 laty przy wybitnym współudziale nie tylko matematyków (Norbert Wiener) lecz również przedstawicieli dyscyplin lekarskich (R. Ashby, W. McCulloch, A. Rosenbluet, G. Walter i wielu innych). Wyniki wspólnych badań matematyków i biologów stały się podstawą do sformułowania przez Wienera teorii sprzężenia zwrotnego, jednego z podstawowych pojęć współczesnej cybernetyki, które awansowało obecnie do rangi

ogólnego prawa regulacji biologicznej i jednej z „tajemnic życia”.

MEDYCYNA —
NAUKA ILOŚCIOWA

MEDYCYNA z nauki „faktycznej”, staje się dzięki cybernetyce nauką ścisłą, „ilościową”. Z zasadniczego pnia cybernetyki zaczynają wyodrębniać się takie gałęzie wiedzy jak na przykład: neurocybernetyka, biomedycyna, bionika, bioelektronika, biometria czy bioelektronika. Niezwykle skomplikowany mechanizm działania ustroju ludzkiego, staje się przedmiotem badania nie tylko fizjologów i lekarzy, lecz również matematyków, elektroników, techników i cybernetyków.

Techniczny sposób myślenia w biologii umożliwia nie tylko do-

kładniejsze poznanie procesów życiowych, lecz również konstrukcję precyzyjnych układów automatycznych, działających na wzór systemów wewnątrz-ustrojowych. Metoda ścisłej matematycznej i cybernetycznej interpretacji znajduje obecnie zastosowanie nie tylko w neurofizjologii, lecz także w innych dziedzinach medycyny, na przykład w genetyce, endokrynologii, hematologii, onkologii, reumatologii i radiobiologii, przy badaniu prawidłowości zjawisk życiowych oraz mechanizmu powstawania procesów chorobowych. W tym ujęciu niektóre schorzenia układowe jak np. nadciśnienie, goście stawowy, zaburzenia psychiczne mają zaczynać się od „błędów informacyjnych” oraz utworzenia pod wpływem czynników chorobowych nieprawidłowych połączeń w obwodach sieci nerwowej lub naczyniowej.

INFORMACJA,
ŁĄCZNOŚĆ, STEROWANIE

NOWOCZESNA teoria informacji, łączności, sterowania, samoregulacji i sprzężeń zwrotnych znajduje dzisiaj zastosowanie nie tylko przy badaniu procesów nerwowych, lecz także hormonalnych, oraz zależności międzykomórkowych i biochemicznych procesów wewnątrzkomórkowych. Komórki określonej tkanki są w stanie wzajemnej łączności i oddziaływania, reagując na zakodowane informacje biochemiczne i odpowiadając w tym samym kodzie. Cybernetyka stworzyła więc realną możliwość nakreślenia ogólnej koncepcji bioelektrycznej i bioenergetycznej działania żywych układów jako biologicznych serwo-mechanizmów, cechujących się najwyższym stopniem miniaturyzacji i złożonością.

Pracę mózgu można w ujęciu technicznym porównać do działania wielkiego agregatu samoregulatorów i gigantycznej matrycy bioelektrycznej zapamiętywania. Narząd wzroku jest dominującym zmysłem łączności ustroju ze światem zewnętrznym. Przyjmuje on 600 milionów bitów informacji na sekundę, tj. 30 razy więcej od narządu słuchu.

Cybernetyczna metoda modelowania dotyczy obecnie nie tylko naśladowania czynności bioelektrycznej komórki nerwowej, imitowania odruchów bezwarunkowych i warunkowych zwierząt przez konstrukcję automatycznych analogowych zwierząt cybernetycznych, czy też odzwierciedlenia siły środowiska wewnątrz ustroju (homeostazy) w układach elektromechanicznych, lecz również protezowania pracy kończyn, a nawet narządów (szkielec nerka, płuco, serce) oraz modelowania struktury materii żywej.

Wspólny program?

(Dokończenie ze str. 3)

nistracyjnie podzielone tworzą wszakże już obecnie jeden organizm gospodarczy. Czy musimy to udowadniać? Czy trzeba koniecznie raz jeszcze powoływać się na kopalnię miedzi w powiecie bolesławieckim i złotoryjskim oraz na wielką inwestycję lubińską, dla której zaplecze nawet w sensie produkcyjnym (Huta oraz warsztaty remontowe) jest i będzie Legnica.

Zresztą nie tylko to. W grę wchodzi koordynowanie — ko-

nieczność koordynowania — poczynić co najmniej w następujących dziedzinach: siła robocza (już dziś podstawową kadre budowlanych Lubina stanowią doświadczeni górnicy bolesławieccy i złotoryjscy), szkolnictwo (Legnica ze swą wielką ilością szkół wszelkiego typu może bez trudu przejąć większość obowiązków kształcenia kwalifikowanych kadr dla Zagłębia), komunikacja — zarówno kolejowa jak przede wszystkim kołowa, służba zdrowia — a zwłaszcza racjonalne rozmieszczenie placówek specjalistycznych.

Musi, którą tutaj referuję jest

już w tej chwili chyba poglądem, ku któremu skłaniają się bardzo wyraźnie zarówno instancje partyjne jak i rady narodowe powiatów Zagłębia. Projekt ten — tyle wzbudzający sprzecznych opinii jeszcze rok temu — dzisiaj zyskał sobie już szerokie grono zwolenników.

Powstała więc praktyczna kwestia. W jakim terminie można oczekiwać przeobrażenia się tej idei w szereg porozumień bądź umów pomiędzy powiatami Zagłębia? Rzecz jasna, opracowanie takiej encyklopedii zamierzeń — w oparciu o plany 5-letnie poszczególnych powiatów

wymaga niemało wysiłku i czasu. Wydaje się wszakże, iż w ogólnych zarysach można by te swego rodzaju „Tezy Rozwoju Zagłębia” spisać w terminie niezbyt odległym.

I chyba bardzo dobrą okazją do zaprezentowania społeczeństwu Zagłębia słuszności tej inicjatywy i jej wielkiej rangi byłoby opublikowanie wspólnego dla 5 powiatów programu wyborczego — w związku z czekającą nas w tym roku kampanią wyborczą do Sejmu i rad narodowych.

(Kar.)

Z tajemników
raketowej techniki

- gaz piorunujący

W technice raketowej pojawił się niedawno nowy typ paliwa. Jego kariera wydaje się przesądzona. Wodór...

TEMPERATURA: —252°C

W PRAKTYCE techniki raketowej wodór okazał się paliwem niezwykle kapryśnym. Jego kariera tutaj datuje się od niewiele miesięcy i obejmuje na razie jedynie mniejsze silniki raketowe, takie jak np. RL-10, używane do napędu drugiego stopnia amerykańskiej rakiety „Saturn”.

Duża wydajność cieplna wodoru, skojarzona z jego właściwościami wybuchowymi, wymagała specjalnych rozwiązań komór spalania w silnikach, zastosowanie specjalnych żaroodpornych materiałów itp. Inna grupa trudności, wymagających pokonania, wiązała się z faktem, iż jako paliwo wodór musi występować w stanie zgaszczonym, czyli płynnym: w temperaturze obniżonej — po normalnym ciśnieniu — do poziomu minus 252°C.

Ten ostatni fakt w bardzo silnym stopniu rzutował na rodzaj materiałów stosowanych przy budowie pomocniczej aparatury

silnika. Muszą one przecież zachować niezbędne właściwości w temperaturach zbliżonych już do zera absolutnego. Niekiedy trzeba było sięgać na przykład do osobiłowych skórzeń tworzyw sztucznych z metalami (np. kombinacji telonu z indem).

Płynny wodór odgrywa zazwyczaj w silnikach raketowych nie tylko rolę paliwa. Nim trafi do komór spalania, krawy wokół niej w spiralnym obwoźcie, służąc — zresztą w sposób bardzo skuteczny — jako czynnik chłodzący.

NAJMRÓDSZY Z PRZEMYSŁÓW

W KRAJACH zaangażowanych w rozwój techniki raketowej — produkcja płynnego wodoru stała się nową, szybko rozwijającą się dziedziną przemysłu. W USA na przykład w roku 1954 nie przekraczała ona 35 ton. W roku 1961 osiągnęła już poziom 2.700 ton. Plan na rok 1966 przewidywał produkcję 45.000 ton płynnego wodoru. Produkcja ta na pozór niezbyt skomplikowana. Wodór gazowy łatwo utrzymać chociażby w wodzie drogą elektrolizy. Metody skraplania gazów opanowane zostały na skalę techniczną już od dość dawna.

W praktyce jednak sprawa masywnej, przemysłowej produkcji wodoru nie przedstawia się tak różowo. Czystość tego gazu, wymagana przez technikę raketową, wraza się liczbą 99.99999 proc. Dojajmy do tego kłopoty związane z przechowywaniem w dostatecznie niskiej temperaturze i transportem tego surowca, którego tonaż zaimuje objętość ponad 14.000 litrów.

mgr R. Gerdo

WIADOMOSCI

Nr 5 (100)

5

Kto zdobędzie puchar „Wiadomości”? Dalsze szczegóły interesującego turnieju

Zgodnie z zapowiedzią pragniemy dziś podać kilka dalszych szczegółów organizacyjnych piłkarskiego halowego turnieju o puchar „Wiadomości”.

Impreza ta jak już wspominaliśmy organizowana jest przez MKKFiT Podokrąg Piłki Nożnej oraz naszą redakcję. Spotkania rozegrane zostaną w dniach 13 i 14 lutego w sali sportowej SO KBW przy pl. Świerczewskiego.

Przypominamy wszystkim klubom Zagłębia, że zgłoszenia należy przesyłać do dnia 5 lutego 1965 r. na adres: Redakcja „Wiadomości” (Dział Sportowy) Legnica, Rynek 52.

A oto najważniejsze punkty regulaminu tego niewątpliwie pasjonującego turnieju.

- 1) W skład drużyny wchodzi 6 piłkarzy.
- 2) Czas trwania zawodów wynosi 2x10 min (plus trzy min przerwy).
- 3) W czasie zawodów dozwolona jest wymiana 2 zawodników.
- 4) Spotkania rozgrywane będą systemem pucharowym (przegrywający odpada).
- 5) W razie uzyskania wyniku remisowego w normalnym czasie o dalszym zakwalifikowaniu się do rozgrywek decyduje 5 rzutów karnych wykonywanych kolejno przez innych zawodników, a przy jednokowej ilości strzelonych bramek — losowanie.

6) Rzut karny wykonuje się z odległości 7 m od bramki.

7) W powyższym turnieju nie stosuje się pozycji spalonych.

8) Zawodnik zgłoszony w składzie jednego zespołu nie może wchodzić w skład innego.

9) Losowanie odbędzie się pół godziny przed zawodami, wezmą w nim udział kierownicy zgłoszonych drużyn.

10) Zwycięski zespół turnieju otrzymuje puchar przechodni „Wiadomości”, zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca — dyplomy.

11) Spotkania będą prowadzone przez arbitrów zrzeszonych w Podkolegium Sędziów w Legnicy.

12) Drużyny biorące udział w turnieju na koszt klubów macierzystych.

13) Wszystkie sprawy sporne nie objęte regulaminem rozgrywek rozstrzyga przedstawiciel wydziału Gier i Dyscyplin urzędujący na powyższym turnieju. Drużyny biorące udział w turnieju powinny posiadać własną piłkę i apteczkę.

1748
członków
171
sekcji

Sukcesy sportowców w zielonych dresach

W SALI konferencyjnej Prezydium PRN w Złotoryi odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Rady Powiatowej Zrzeszenia Ludowych Zespołów Sportowych w Złotoryi. W zebraniu oprócz delegatów Kół LZS udział wzięli: przewodniczący Rady Wojewódzkiej LZS Tadeusz Radwański, wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZMW Kazimierz Czapko, sekretarz KP PZPR Arkadiusz Drzewiecki, wiceprzewodniczący PPRN Kazimierz Kozak, przewodniczący PKKFiT Adam Kukla oraz przewodniczący ZP ZMW Franciszek Mrozek. Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez przewodniczącego RP LZS Michała Górskiego, w okresie dwuletniej kadencji Rada Powiatowa LZS ma do odnotowania szereg sukcesów.

Powiat złotoryjski liczy 1748 członków w tym 587 kobiet skupionych w 48 kołach LZS. Prowadzi działalność w 171 sekcjach



sportowych z czego na poszczególnych dyscyplinach przypada: 28 drużyn piłki nożnej, 46 drużyn piłki siatkowej, 28 sekcji lekkoatletycznych, 30 sekcji tenisa stołowego, 22 sekcje szachów i warcab, 7 sekcji kolarskich, 7 sekcji piłki ręcznej, 2 sekcje podnoszenia ciężarów oraz jedna sekcja narciarska.

Z osiągnięć sportowców należy wymienić na pierwszym miejscu sekcję lekkoatletyczną LZS Złotoryja, która w ub. sezonie wywalczyła awans do ligi wojewódzkiej, zdobywając ponadto już po raz drugi z rzędu puchar przechodni ZW ZMW. Z sukcesów indywidualnych lekkoatletów to VI miejsce Władysława Koczańskiego w biegu na 5000 m na mistrzostwach Polski ZS LZS, 9 miejsce Chomiczewskiego w pięcioboju na mistrzostwach Polski młodzików oraz zdobycie aż 9 tytułów indywidualnych mistrzów Dolnego Śląska. Niezłe również spisała się sekcja narciarska LZS Sokołowiec, która mimo, iż istnieje dopiero rok, może poszczycić się trzecim miejscem w województwie. Edward Janiec w biegu płaskim juniorów na sześć kilometrów oraz sztafety młodzieżowej 4 x 3 km wywalczyli tytuły mistrzowskie.

Całkiem dobrze sobie radzi nowo założona sekcja tenisa stołowego LZS Złotoryja, która na półmetku klasy A zajmuje trzecie miejsce.

W zakresie budownictwa sportowego Rada Powiatowa wykorzystała kwotę 380 tys. zł. Z tego 195 tys. zł wynoszą prace wykonane w czynie społecznym. Do najaktywniejszych w tej dziedzinie zaliczyć należy LZS z Nowej Wsi Grodzkiej, Dobroszowa, Nowego

Kościola, Lubiatowa i Michowa. Przystąpiono także do remontów w czynie społecznym basenów kąpielowych w Wojcieszowie i Lubiechowie.

W założeniach na przyszłość Rada Powiatowa planuje znaczny rozwój sportu wycieczkowego — jeszcze w br. zarejestrowanych zostanie w związku sportowym 14 drużyn piłki nożnej, 15 drużyn piłki siatkowej, 5 sekcji tenisa stołowego oraz jednej sekcji kolarskiej, podnoszenia ciężarów i piłki ręcznej. Rada Powiatowa planuje zwerbować do LZS 600 nowych członków — w tym 50 proc. kobiet; przeprowadzić we wszystkich kołach łącznie około 500 imprez sportowych i turystycznych w których wzięłoby udział 60 tys. uczestników.

Przewodniczący TKKFiT w Złotoryi Adam Kukla wręczył odznaki i dyplomy wyróżnienia za wzorową organizację Spartakiad Tysiąclecia następującym działaczom: Michałowi Górskiemu, Franciszkowi Mrozkowi, Włodzimierzowi Koczańskiemu, Tadeuszowi Pietroszkowi, Antoniowi Dzierżawie, Mieczysławowi Świerniałowi i Kacprowi Grygorczewiczowi.

Następnie dokonano wyboru nowego Plenum i Prezydium Rady Powiatowej LZS. Przewodniczącym Rady Powiatowej został ponownie Michał Górski, wiceprzewodniczącym Halina Sowińska, sekretarzem Kacper Grygorczewicz. A oto pozostali członkowie prezydium: Adam Kukla, Tadeusz Pietroszek, Ryszard Chodor i Antoni Dzierżawa. Członkowie Plenum: Roman Baran, Edward Bekaluk, Krystyna Cieślak, Bolesław Hubert, Tadeusz Kaczynski, Włodzimierz Koczański, Maria Kurowska, Michał Orłowski, Mieczysław Makowski, Andrzej Pawłowski i Klemens Smagło.

Na deski z PTiK-iem

Już drugą, cieszącą się dużym powodzeniem wycieczkę legnicką na narty, zorganizował oddział PTiK. Mieszkańcy naszego miasta wyjeżdżali — i wszystko wskazuje na to, że w dalszym ciągu będą korzystali z tej pożytecznej inicjatywy komisji wypoczynku świątecznego — do Karpacza, Bierutowic i Jeleniej Góry.

Koszt wycieczki dla członka PTiK wynosi 40 zł., zaś dla niestowarzyszonych 50 zł.

Zgłoszenia na niedzielne wycieczki do powyższych miejscowości przyjmowane są w oddziale PTiK do piątku każdego tygodnia.

W Lubinie już myślą o sezonie letnim

Działacze lubińscy myślą już poważnie o przygotowaniu do sezonu letniego.

Przy Radzie Powiatowej LZS powstały dalsze trzy sekcje, które w najbliższym czasie zostaną zarejestrowane w związkach sportowych. Utworzono więc sekcję lekkoatletyczną, siatkówkę oraz podnoszenia ciężarów.

Treningi wszystkich sekcji odbywają się w sali gimnastycznej Skoły nr 1 przy ul. Marli Curie-Skłodowskiej. Lekkoatleci spotykają się we wtorki i czwartki od 13 do 18, ich koleżdy od 17 do 18. W tym samym czasie przeprowadzane są również treningi siatkarzy i siatkarki. Ciężarowcy ćwiczą trzy razy w tygodniu: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13 do 20.

Jak na debiut - piątka

Bardzo dobrze radzi sobie żeńska drużyna siatkówki RKS Dzielniar w klasie A. Zespół rozegrał dotychczas pięć spotkań, cztery rozstrzygnięte na swoją korzyść.

W ostatnich spotkaniach mistrzowskich legnickanki pokonały Zjednoczonych Żarów 3:2 oraz bardzo groźny zespół LZS Świdnica 3:1.

Skład sekcji siatkarskiej przedstawia się następująco: E. Kochanowicz, T. Szpcnar, A. Salkiewicz, A. Prokopczak, T. Michalska, K. Gibur, E. Lang, M. Piłarska.

Treningi sekcji prowadzi R. Jedrońska.

Interesujące wnioski pożytecznej narady

Zapraszamy działaczy do dyskusji

STATNIE posiedzenie Zespołu do Spraw Sportu przy KP PZPR w Legnicy dowiodło raz jeszcze, że posiadamy w naszym mieście wielu ofarnych działaczy. W czasie ożywionej dyskusji padło wiele interesujących wniosków i propozycji. Zastanawiano się między innymi i nad tym, czy przy Legnickim Towarzystwie Rozwoju Kultury nie powołać sekcji sportu i turystyki. Wszyscy byli zgodni co do jednego: w najbliższym czasie trzeba będzie czynić wszystko, aby niektóre dyscypliny sportowe w Legnicy wyprowadzić z impasu.

Jakimi sposobami to zrobić? Odpowiedź na to pytanie powinna przynieść szeroka dyskusja, której — zgodnie z sugestiami Wydziału Propagandy KP PZPR — pragniemy zapewnić dużo miejsca na łamach kolumny sportowej „Wiadomości”. Dyskusja poprzedzi szeroką

naradę aktywów sportowych, którą Wydział Propagandy KP PZPR pragnie zorganizować pod koniec lutego. Wezmą w niej udział dyrektorzy zakładów pracy, sekretarze POP, przewodniczący Kół ZMS, przewodniczący rad zakładowych.

Ponieważ wszystkim nam bar-

dzo zależy, aby sytuacja w sporcie legnickim uległa poprawie, przeto działacze — i tych starszych, którzy ostanio z różnych przyczyn przestali społecznie pracować na niwie sportowej, jak i młodszych, niedoświadczonych jeszcze, ale pełnych entuzjazmu — zachęcamy gorąco do przesyłania swoich uwag do naszej redakcji.

Jesteśmy bowiem zdania, że tylko wieloletnie doświadczenie w pracy sportowej starszych działaczy w połączeniu z zapałem młodszych, przy mądrej pomocy władz, może legnickiemu sportowi przywrócić dawną świetność i zycie w wielu dyscyplinach sportu i to nie tylko na Dolnym Śląsku.

Czekamy zatem na pierwsze głosy w dyskusji.

bef

Nowi sędziowie i kandydaci

W przededniu turnieju klasyfikacyjnego tenisa stołowego odbyła się w Złotoryi konferencja sędziów i kandydatów na sędziów w tenisie stołowym przeprowadzona przez Wrocławski Okręgowy Związek Tenisa Stołowego. Spośród 19 uczestników, którzy rekrutowali się wyłącznie z powiatu Złotoryjskiego tytuły sędziowskie zdobyli: sędziogłówny — Tadeusz Chodor (POSTiW), Edward Lubański (Górniki), Wiesław Karwaj (Górniki), Józef Piechowiak (POSTiW). Sędziogłówny kandydata — Andrzej Iwanicz (niezrzeszony), Antoni Dzierżawa (LZS Nowa Wieś Grodziska), Henryk Stawiński (OKKF przy KP MO), Antoni Kolmer (Górniki), Jan Gmerek (LZS), Michał Kuławiakowski (LZS), Ryszard Mąka (Górniki).



URODA W PARZE
Z UMIEJĘTNOŚCIAMI
SPORTOWYMI

Od kilku lat utrzymuje się w czołówce Dolnego Śląska. Stanowi żelazny punkt zespołu tenisistów stołowych Dzielniarza. W bieżącym roku osiągnęła największy w dotychczasowej karierze sukces — tytuł drugiej rakiety w województwie.

Uroczą pani Krystyna na pewno nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa. O jej sukcesach w przyszłości nie raz jeszcze usłyszymy. Zważając, że atmosfera życia rodzinnego też chyba jest tu nie bez znaczenia. Małżonkiem naszej wicemistrzyni p. Tadeusz Parylak grał niegdyś z powodzeniem w piłkę nożną. Obecnie jest młodym punktem A-klasowej drużyny siatkarskiej LZS Legnica, niezłe gra też w tenisa stołowego.

(b)

Drobiazgi sportowe Zagłębia

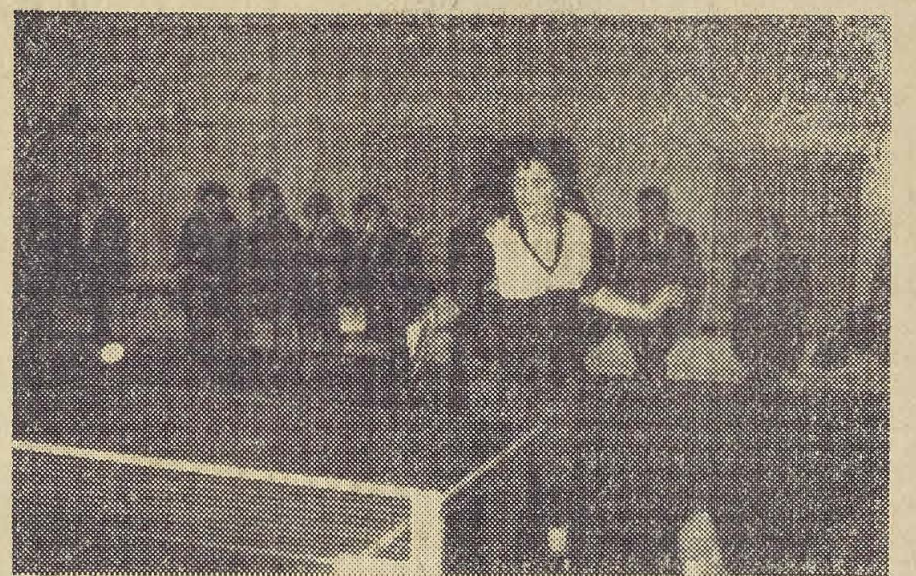
Turniej tenisa stołowego — mężczyzn o mistrzostwo Ogniska Krzewienia Kultury Fizycznej przy Komendzie Powiatowej Milicji Obywatelskiej w Złotoryi zakończył się po niezwykle zaciętych i stojących na zadawalającym poziomie pojedynkach zwycięstwem Borowskiego przed Mieszką i Topolskim. Wszyscy trzej zawodnicy uzyskali po sześć zwycięstw a o mistrzostwie zdecydował lepszy stosunek setów. Dalsze miejsca zajęli: Frelich, Kotla, Fron, Tyc i Kopera.

Zdobywcy czołowych miejsc otrzymali dyplomy pamiątkowe z rąk se-

dziego głównego turnieju Henryka Sławińskiego, któremu należą się słowa pochwały za wzorową organizację.

☆

Rozegrany w Złotoryi mecz piłki koszykowej juniorów o mistrzostwo podokręgu Wałbrzyskiego pomiędzy Victorią Wałbrzych a miejscowym zespołem Górnika, przyniósł zdecydowane zwycięstwo gospodarzom 79:34 (32:15). Przez cały mecz młodzi wychowankowie instruktora Lubuskiego mieli zdecydowaną przewagę przewyższając swoich wałbrzyskich



Czołowa zawodniczka „Górnika” Złotoryja, Halina Górnika w akcji. Fot. B. Huber

WPHAGD „ARGED” HURTOWNIA
I POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW

W LEGNICY

zapraszają PT Klientów
na kiermasz
artykułów precenionych
do sklepu PSS
Nr 50 przy ul. Złotoryjskiej nr 19

POLECAMY DUŻY WYBÓR

- ♦ SERWISÓW STOŁOWYCH
- ♦ PRALEK
- ♦ I MASZYN DO SZYCI

K-345

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO świadectwo ukończenia Liceum Administracyjno-Handlowego pierwszego stopnia w Legnicy na nazwisko Wisniewska Maria. G-35137
SPRZEDAM gospodarstwo rolne 2,5 ha i duży dom mieszkalny w Starych Piekarach nr 43. G-35138
ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Jadwiga Enoch. G-35139
ZGUBIONO przesiłkę wydaną przez Iutę Miedzi w Legnicy na nazwisko Miazga Tadeusz. G-35140
ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową wydaną przez Spółdzielnię Pracy im. Rosenberga — Legnica nazwisko Anna Strzyżewska. G-35141
ZGUBIONO świadectwo ukończenia

szkoły podstawowej w Legnicy i metrykę urodzenia na nazwisko Stanisław Gronowicz. G-35142
ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową-rodzinną wydaną przez LZPO w Legnicy na nazwisko Helena Woltkiewicz. G-35143
UNIEWAŻNIAM zabudowaną pieczęć o treści: kierownik administracyjno-gospodarczy Józef Tamiola. G-35144
ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Ekonomiczne w Legnicy na nazwisko Wiesława Kwiatkowska. G-35145
ZGUBIONO radiodiodę marki „Jupiter” na ul. Chojnowskiej. Znalazcę proszę o odniesienie za wynagrodzeniem na adres: Jan Kiliński Legnica ul. Środkowa 43 II p. G-35146

Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Podwale 62.
REDAGUJE ZESPÓŁ w składzie: Krystyna Franusz, Roman Karpiński (redaktor naczelny), Adela Korzyś, Romuald Nader, Ryszard Pollak (sekretarz redakcji), Zdzisław Gronkowski.

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Kijek, Ignacy Pressler, Jerzy Zawadzki (Legnica), Paweł Śliwko, Henryk Wawrzynowicz, Stanisław Woźniak (Bolesławiec), Tadeusz Kowalczyk, Franciszek Wanicki, Zdzisław Kasprzyk, Czesław Karpiński (Jawor), Zdzisław Cendlewski, Ferdynand Błażewski, Stanisław Golemo (Lubin), Arkadiusz Drzewiecki, Władysław Dominiak, Józef Nowak (Złotoryja).

ADRES REDAKCJI: Legnica, Rynek 50/52. Telefon: redaktor naczelny i sekretariat — 41-46, sekretarz redakcji — 41-47, dział łączności z czytelnikami — 41-49. Redakcja przyjmuje skargi i zażalenia w poniedziałki i soboty od godziny 9 do 15.30. Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Podwale 62, tel. 357-55. Wszelkie informacje w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Poczty.

Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
DRUK: Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Wrocław, ul. Piotra Skargi 3/5.

O-6/11

WIADOMOŚCI

Nr 5 (409)

7



Bezplatna(!) wycieczka do Paryża, poznasz nocne życie „stolicy świata”.

Dla każdej pary naszych gości niespodzianka — upominek!

KŁOŚCĄ JAK SIĘ UCZESAĆ I W CO SIĘ UBRAC NA BAL PRASY?

NASZA RADA: prócz partnera i zaproszenia zaopatrzyć się w „dobry nastrój”, gdyż nie ta: nie zdobi kobiety „jak uśmiech”.

Na Balu Prasy o dobry nastrój dbać będą: rewelacyjny kwartet wrocławski pod kierownictwem **MACIEJA PLETAŁKI** z udziałem laureatki Festiwalu Piosenki w Cpolu **TERESY KUKI-NAS** (tej od Edith Piaf), kwartet rozryczno-wokalny Klubu „Parnasik” pod kierownictwem **KAZIMIERZA ZARZYCKIEGO**, kwartet LDK pod kierownictwem **ALEKSANDRA MAZURA**.

Zespoły taneczne grają systemem non stop od 21 do białego rana, czyli do 7.

W programie Balu Prasy ponadto: **TOMBOLA**, **103 REWELACYJNYCH NA-GRÓD CZEKA NA CIEBIE**.

„Bydło rzeźne”

WAGON z napisem „bydło rzeźne” wzbudził ostatnio podejrzenie paryskiej policji. Odeczepiony od składu pociągu i skontrolowany na bocznym torze okazał się prawdziwą rewelacją. Zgodnie ze specyfikacją znajdować się w nim powinny byczki. Kolejarze zdziwili się jednak, że zwierzęta te zachowują się tak spokojnie. Po odpłombowaniu wagonu okazało się, że znajduje się w nim 22 mężczyzn. Zostali oni sprowadzeni z Portugalii oczywiście z pominięciem legalnej drogi. Policja aresztowała niejakiego Herigouina, który okazał się dostawcą taniej siły roboczej dla francuskich przemysłowców. Przy okazji policja wpadła na trop całej organizacji trudniącej się handlem żywym towarem. Zdolano stwierdzić, że od 1959 roku granicę Francji w ten lub podobny sposób przekroczyło 50 tys. Portugalczyków i Hiszpanów szukają-

cych pracy. Handlarze zarobili na tej „transakcji” kilkaset milionów franków. Jeszcze większe prawdopodobnie są dochody francuskich przemysłowców. Nielegalnie sprowadzonym robotnikom płaci się bowiem głodowe pensje oszczędzając jednocześnie spore sumy na wydatki socjalne.

Z czego czerpać dochody?

ZWIĘKSZAJĄCE SIĘ stale w Niemczech zachodnich wydatki na zbrojenia spowodowały dokręcenie śruby podatkowej. Minister finansów NRF wyliczył, że o podatkowanie 25 tys. zarejestrowanych prostytutek przyniesie wpływy w wysokości 500 milionów marek. Gdyby opodatkowano również pozost-

Ci wstętni celnicy

Władze celne republiki jemeńskiej odkryły ostatnio w bagażach obywateli USA przedmioty nie będące na liście importu. W fotelach dentystycznych wykryto na przykład lampy elektronowe i środki narkotyczne. Mimo tak niezbitych dowodów prasa amerykańska zaprottestowała przeciwko insynuacjom władz jemeńskich.

Nowa wieża Babel

W Iraku powstał projekt budowy nowej wieży Babel. Budowla ma mieć 360 m wysokości i być najwyższą wieżą świata. Powstanie ona w centralnym miejscu Bagdadu i pomyślana jest jako atrakcja dla turystów.

Kilka pięter zajmą stacje radiowe i telewizyjne a dwa ostatnie pietra obrotowa restauracja oraz kawiarnia dla 250 gości. Przypomnijmy, że legendarna wieża Babel, jej ruiny znajdują się na południe od Bagdadu, stanowiąca jeden z 7 cudów świata antycznego zbudowana została za czasów panowania Nabuchodonozora, zaś zburzona przez Aleksandra Wielkiego.

Przedszkole

Zachodniemiecki tygodnik „Muencher Illustrierte” komentując skandaliczny poziom oświaty w NRF stwierdza: „Roczne wydatki na jednego żołnierza Bundeswehry wynoszą 70 tys. marek zaś na jednego ucznia szkoły podstawowej 700 marek”. A przecież, pisze tygodnik, szkoła podstawowa uważana jest za przedszkole Bundeswehry.”



Ambasadorowie milionów

Amerykański król samochodów Henry Ford junior kandyduje na stanowisko ambasadora USA. Dodać trzeba, iż przedstawiciele dyploma-

tyczni rekrutują się w Ameryce niemalże wyłącznie z kręgu milionerów. Jednym z zadań Forda — kandydata na ambasadora — jest dofinansowywanie z własnej kieszeni przyjęć i oficjalnych spotkań towarzyskich.

Luksus

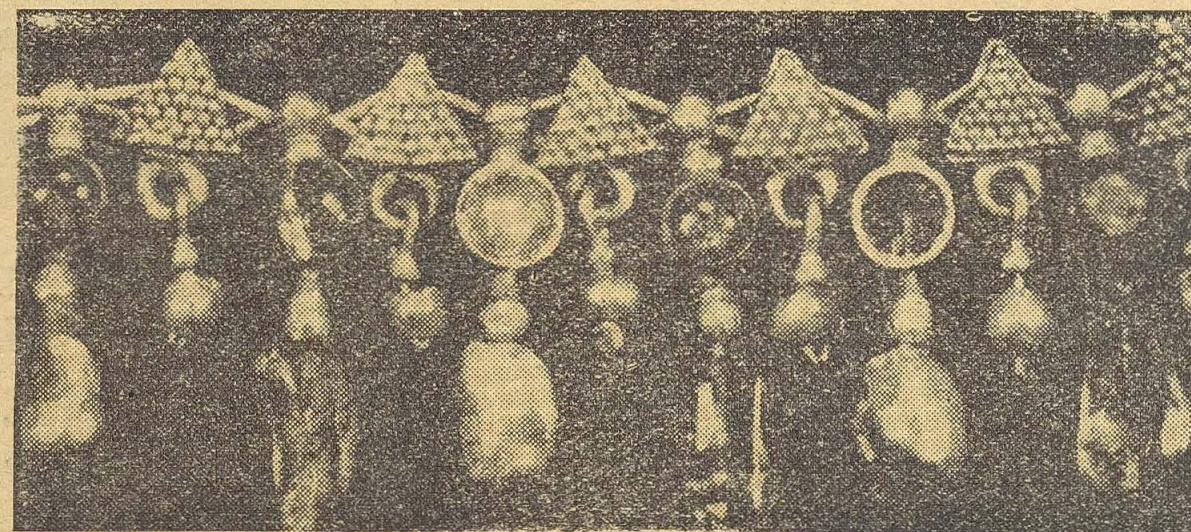
Szef informacji NRF von Hase zapytany na jednej z ostatnich konferencji prasowych czy jego oświadczenia pokrywają się z własnym zdaniem na dany temat odpowiedział: „Jak pan sobie to wyobraża? Co by się działo, gdyby wszyscy, którzy tu jesteśmy pozwalali sobie na luksus posiadania własnego zciania?”

Skarby Bizancjum

WARNA — ktoś z nas nie zna tej miejscowości położonej nad Morzem Czarnym? Tysiące urlopowiczów korzysta tam rokrocznie ze wspaniałej plaży. Nie wszyscy jednak wiedzą, że miasto nazywało się w zamierzchłych czasach Odessos a dziś stanowi prawdziwą kopalnię archeologicznych znalezisk. Niedawno podczas przygotowania fundamentów pod budowę nowego kina natrafiono na prawdziwy skarb. Wykopano biżuteria o łącznej

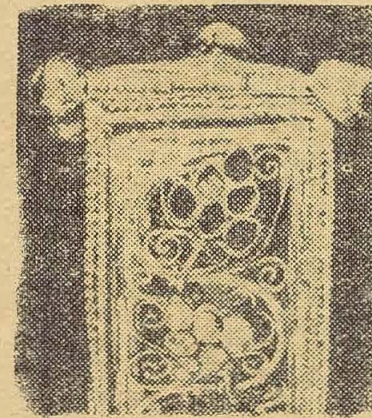


Fotoreporterzy w akcji — nikt i nie ich nie powstrzyma...



Kogo zdołał ten diadem?

wadze blisko 0,5 kg z 22 karatowego złota obficie zdobiona perłami, szlachetnymi kamieniami, kolorowym szkłem i emalią stanowi swoistą rewelację. Robota złotnicza wskazuje, iż ówczesny mistrz mieszkał prawdopodobnie w Odessos, zaś ornamentyka pozwala przypuszczać, że biżuteria pochodzi z pierwszej połowy VI stulecia. Podnosi to tym bardziej wartość tego wykopaliska, gdyż z okresu wczesnobizantyjskiego zachowały się dotąd zbyt nikt ślady rzemiosła złotniczego.



Pewne ornamenty przypominają stylizowaną gronostajną gałąź.

Słodka samotność

Jaime Gonzales Moreno, oskarżony swą żoną o zdradę małżeńską. Londyński sąd przyznał mu odszkodowanie w wysokości 40 tys. funtów szterlingów. Uzasadnienie wyroku brzmiało: „Pozaskodowany nie może jako wierzący katolik wstąpić po raz wtóry w związek małżeński a tym samym

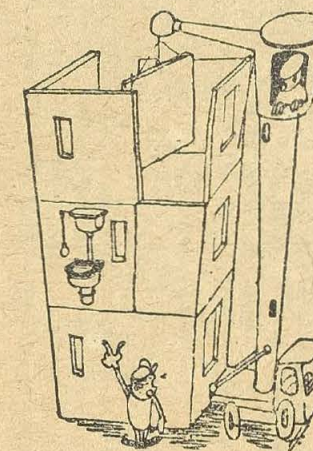
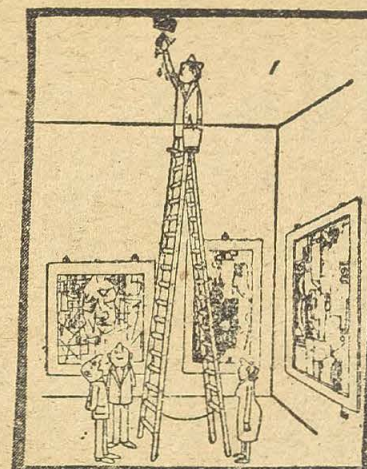
skazany jest dożywotnio na samotność”.

Opinia kolegi

Norman Alkinson, poseł z ramienia angielskiej partii pracy wydał w Izbie Gmin następującą opinię o pracy byłego ministra nauki w rządzie konserwatystów: „Pan minister nie potrafi nawet odróżnić reaktora od zwykłej pralki domowej. Jego kontakt z życiem kulturalnym ogranicza się do używania złotego pilnika do paznokci”.

Replika

Walter Reuther, jeden z przywódców amerykańskich związków zawodowych, związał kiedyś całkowicie zauto-nastawioną fabrykę samochodów. Prezes koncernu wskazując na spływające z taśmy samochody oraz puste hale fabryczne zapytał Reuthera z sarkastycznym uśmiechem: „Jak wyobraża pan sobie zorganizowanie tutaj związku zawodowego?” Replika była natychmiastowa: „A jak wyobraża pan sobie sprzedawanie samochodów pracującym tu automatom?”



Najdroższa budowla

Najdroższą dotąd budowlą Ameryki a prawdopodobnie i świata będzie gmach oddany niebawem do dyspozycji 169 członków Izby Reprezentantów USA. Dla każdego z nich przewidziano 3 pokoje służbowe ponadto podziemny parking, halę sportową i basen pływacki. Ogólny koszt budynku wynosi 122 miliony do-

larów. Oczywiście sumę tę zapłaci amerykański podatnik. Przy okazji małe zestawienie: koszt budowy Pentagonu (amerykańskie ministerstwo wojny) wyniósł 75 milionów, budżet ONZ kosztował 72 mln a najwyższy gmach na świecie — 381 m Empire State Building tylko 42 miliony dolarów.